



WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



WOJ. RACZEWICZ  
powołany przez P. Prezydenta Rzplitej na członka kapituły orderu Polonia Restituta.

BRONISŁAW GADECKI  
nowomianowany kurator wileńskiego okręgu szkolnego.

ROK XIV.

NIEDZIELA, 20 WRZEŚNIA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 263

## B. król Alfons jedzie do Hiszpanii?

1000 ofiar walk w Alkazarze. — Powstańcy stracili bez sądu obywatela francuskiego. — Bombardowanie miast trwa

Mediolan, 20 września  
Wedle krążących pogłosek były król hiszpański Alfons poczynił już przygotowania do wyjazdu do Hiszpanii.

W rozmowach z dziennikarzami Alfons oświadczył, że nie ustalił jeszcze dokładnej daty wyjazdu, lecz w każdym razie ma zamiar wyruszyć w podróż w najbliższym czasie.

Berlin, 20 września  
(Pat) Nadchodzą tu dalsze wstrząsające szczegóły ostatnich bojków pod Alkazarzem.

Garstka powstańców stawia nadal zacięty opór. O ile wojska rządowe nie zdobędą szturmowo zgłiszcz zamku, uciekną się one prawdopodobnie znowu do dynamitu celem ostatecznego złamania oporu powstańców.

Liczba ofiar wczorajszego wybuchu wyniosła podobno 1000 osób.

Saint-Jean de Luz, 20 września  
(Pat) Specjalny wysłannik Havasa donosi, że dziś rano przybył tu hiszpański statek rybacki, mając na swym pokładzie 58 ludzi — mężczyzn, kobiet i dzieci.

W nocy między San Sebastian i przylądkiem Figueras statek ostrzelany był przez powstańców, którzy dali doń kilka salw z karabinów maszynowych, nie wyrządzając jednak żadnych szkód.

Uciekinierzy hiszpańscy skierowani będą w głąb Francji.

Sewilla, 20 września  
Radio donosi, że w okolicach Talavery dwa rządowe samoloty trzymotorowe zaatakowały się wzajemnie przez pomyłkę i spadły w płomieniach na linie powstańców.

Samoloty powstańcze bombardowały Montero.

Na linii San Sebastian — Paryż i Burgos — Lizbona została wznowiona komunikacja kolejowa.

Paryż, 20 września  
Reuter donosi, że rząd francuski za-

żądał od powstańców hiszpańskich odszkodowania w wysokości miliona franków za stracenie obywatela francuskiego. Chodzi tu o 24-letniego Henryka Aguilarda.

W pierwszych dniach po wybuchu powstania Aguilard został aresztowany w Marokku i stracony bez sądu.

## Kobieta-szpieg zastrzelona na statku

Straszne odkrycie w Marsylii. — Merwińska działała z ramienia wywiadu sowieckiego. — Zabójcę, Rosjanina, osadzono w więzieniu

Paryż, 20 września.

Strasznego odkrycia dokonano w dniu wczorajszym na statku francuskim „Perpignan”, który przybył do Marsylii. W jednej z kajut znaleziono zamordowanego mężczyznę. Wsiadł on na statek w Barcelonie i podał się za obywatela amerykańskiego Bruce. Przybyły lekarz stwierdził zgon i ustalił, że rzekomym mężczyzną jest w rzeczywistości

kobieta. Przy zabitej znaleziono rozmaite listy.

Dochodzenie ustaliło, że jeden z nich posiada przy sobie listy pisane na takim samym papierze.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się on do zbrodni. Przeprowadzone dochodzenia dały sensacyjny rezultat. Okazało się, że zabita kobieta jest znanym szpiegiem sowieckim, Sonia Merwińska.

Jest ona córką generała carskiego i francuskiej hrabiny. Merwińska odebrała staranne wychowanie i władała pierwszorzędnie dwunastoma językami. W służbie sowieckiej odegrała ona poważną rolę na Dalekim Wschodzie i znała była pod pseudonimem „Kobiety o tysiącu maskach”. Za zasługi swe została wielokrotnie odznaczona przez rząd sowiecki i udekorowana orderem przez gen. Bluechera.

Ostatnio wysłana została do Hiszpanii, gdzie podawała się za hrabinę francuską.

Zabójcą okazał się również rosjanin, Sergiej Litowiew, który od dawna pałał nieodwzajemnioną miłością do Merwińskiej. Dostał się on potajemnie na statek i zamordował Merwińską.

Zabójcę osadzono we więzieniu w Marsylii.

## Dziś — dożynki w Łodzi

Wielkie uroczystości na Placu Hallera

Łódź, 20 września.  
(k.) Dziś, w niedzielę, na stadionie sportowym WKS-u na Placu Hallera, odbędą się uroczyste dożynki, zorganizowane przez Wojewódzki Związek Młodej Wsi w Łodzi.

Do miasta naszego przybędą setki młodzieży wiejskiej, które złożą na ręce p. Wojewody Łódzkiego Hauke-Nowaka wieńce z kłosów zbóż i kwiatów. O godz. 2-jej po południu na stadionie sportowym odbędą się uroczystości. Gospodarzem dożynek będzie p. Wojewoda Hauke-Nowak. Drugim gospodarzem będzie p. inż. Stanisław Gierat, prezes C. Z. M. W.

Program dzisiejszych uroczystości na stadionie sportowym przewiduje: korowód obrzędowy, przemarsz grup wieńcowych, przemówienie starosty dożynkowego, składanie wieńców przez grupy powiatowe, popisy artystyczne, wieńcze nie gospodarzy i t. d.

„Dożynki” będą transmitowane przez Rozgłośnie Rady na całą Polskę i filmowane przez Polską Agencję Telegraficzną.

## Podziemne fortyfikacje w Czechosłowacji

Budowa nowych linii kolejowych

Berlin, 20 września.  
Prasa niemiecka z zaniepokojeniem śledzi dalszy wzrost zbrojeń czechosłowackich. Ostatnio odbyły się w Czechosłowacji manewry, w których brali udział przedstawiciele rządu sowieckiego. Manewry odbywały się przedewszystkiem na terenach, na których za czasów wojny światowej toczyły się krwawe walki.

W rezultacie sztab czechosłowacki doszedł do wniosku, iż należy wybudować szereg nowych linii kolejowych. — Obecnie są one zakładane w gorączkowym tempie. Równocześnie wre praca w Białych Karpatach, gdzie wzdłuż całej granicy niemieckiej wznoszone są fortyfikacje podziemne.

Są one wzorowane na francuskie „Linii Maginota”.

## Francja dostarczy samolotów Rumunii

Francuski minister lotnictwa jedzie do Bukaresztu

Bukareszt, 20 września.  
Rząd rumuński, w związku z pracami, zmierzającymi do zwiększenia swej siły zbrojnej, postanowił przedewszystkiem rozbudować swe lotnictwo. W tym celu zawarła będzie z rządem francuskim specjalną umowę.

Francja dostarczy Rumunii większej ilości samolotów wojennych najnowsze go typu. Pierwsze zamówienie warto-

ści 75 milionów franków nadeszło już do Paryża.

W najbliższym czasie ma się udać do Bukaresztu francuski minister lotnictwa Pierre Côt, w towarzystwie znanych konstruktorów samolotowych Poiteza, Bregueta i Weillera. Omówią oni z rządem rumuńskim rozmaite szczegóły dotyczące wykonania zamówienia.

## Łodzianie odwiezieni do Berezki Kartuskiej

Łódź, 19 września.

Polska Agencja Telegraficzna donosi:

W dniu dzisiejszym odstawieni zostali do miejsca odosobnienia w Berezce Kartuskiej za działalność komunistyczną: Spychała Władysław, Sroczyński Jan, Holcman Józef Majer, Cukierman Rywen, Gottheiner Józef.

## Przed procesem apelacyjnym Grzeszalskiego

Piotrków, 19 września.

Przebywający w więzieniu piotrkowskim głośny truciciel z Sosnowca Piotr Grzeszalski, otrzymał w dniu wczorajszym zawiadomienie z Sądu Apelacyjnego w Warszawie, że sprawa jego odbędzie się dnia 23 października r. b.

Do tego czasu Grzeszalski przebywać będzie w więzieniu piotrkowskim i do uiero w przeddzień procesu apelacyjnego odwieziony zostanie do jednego z domów karnych w Warszawie.

Obroncą Grzeszalskiego w procesie apelacyjnym będzie adwokat Hofmoki-Ostrowski junior. Po procesie Piotr Grzeszalski sprowadzony zostanie z powrotem do więzienia piotrkowskiego.

## Wo sko dziękuje

za powitanie powracających z manewrów oddziałów

Dowódca 10 Dywizji Piechoty i Komendant Garnizonu m. Łodzi p. pułkownik Dindorf - Ankowicz nadesłał nam następujące podziękowanie z prośbą o umieszczenie:

„W imieniu oddziałów garnizonu Łódzkiego składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Miejskiemu, Organizacjom oraz Szkołom za przygotowanie oraz wzięcie udziału w powitaniu wracających z ćwiczeń oddziałów”.

## „Jestem przestępcą“

pióra Jerzego Andersa.

Dzieje człowieka, który się stoczył w przepaść — obrazuje najnowszy, 171 numer

## „Co Tydzień Powieść“

Co to jest „złota młodzież“? — Miłe złego początki — Po równi pochylaj — „Chcę być człowiekiem“.  
Nadto szereg dodatków specjalnych: Rozmaitości — Rady pani Ivy — Humor — Rozrywki z nagrodami — Aktualia kulinarne. Ilustrowany dział mody — Poradnik kosmetyczny  
Cena egzemplarza 30 gr. — Do nabycia wszędzie.



# 40 LAT W SZPITALU DLA ZADZUMIONYCH

## Naczelný lekarz niezwyklego zakładu na bezludnej wyspie w ciągu długich lat napróżno oczekiwał pacjentów

### Budynek z trupiarnią i krematorium do wynajęcia!

(t) Parę dni temu został zlikwidowany najdziwniejszy i zarazem najoryginalniejszy szpital na świecie, mieszczący się na samotnej wyspie w kanale Bristol. Na czele tego szpitala stał przez blisko 40 lat niejaki mr. Frank Harris, który w ciągu tego całego czasu wiodł na wysepce żywot pustelnika, odciętego od świata i tęskniącego beznadziejnie do widoku ludzi.

Jak wiadomo, do Anglii przybijają często okręty, płynące z egzotycznych portów i przywożące nieraz ludzi, dotkniętych zaraźliwymi chorobami. — W związku z tem, wyłoniła się konieczność założenia w miastach portowych specjalnych szpitali, gdzie tacy chorzy mogliby odbywać kwarantannę. W roku 1896 mieszkańcy niewielkiego portu Cardiff wybudowali piękny szpital na małej wyspce Flat Holm.

Przed wojną do miasta tego przybyło wielu marynarzy i obieżyświatów i niejednokrotnie wybuchały wśród nich groźne epidemie. Nie chcąc wybudować szpitala w centrum miasta, mieszkańcy wynajęli od markiza Bute wspomnianą wyspę za cenę 100 funtów rocznie. — Umowa zawarta została na 99 lat.

Budowa szpitala pochłonęła kilkadziesiąt tysięcy funtów. Szpital zaopatrzono w obfite zapasy lekarstw. Pożatem wybudowano specjalny

oddział t. zw. „zadzumionych”. Nie zapomniano również o trupiarni i krematorium, gdzie miano palić zwłoki ofiar epidemii. Towarzystwo, które wybudowało szpital, miało sporo kłopotu ze znalezieniem kandydata na kierownika. W końcu zjawił się 30-letni Frank Harris, który za cenę 150 funtów rocznie zgodził się przenieść na odludną wyspę. Mieszkał tam zupełnie sam, gdyż w razie przybycia transportu chorych, pielęgniarki i lekarze mieli przyjeżdżać z miasta.

Harris czekał przez szereg lat na pacjentów. Wziął sobie do pomocy dwóch służących, ale ci po upływie paru miesięcy, porzucili swą placówkę, tak że Harris pozostał sam, pełniąc jednocześnie funkcje dozorczy, pokojówki i kucharza. W ten sposób miały tygodnie i lata. — Wreszcie po upływie trzech lat przywieziono na wyspę pierwszego pacjenta, zarażonego dżumą. Pacjent zmarł jednak po krótkim czasie, więc spalono go w nowiu piecu krematorium.

Znowu upłynęło kilka lat. Jeszcze dwóch pacjentów wprowadziło trochę ożywienia do ponurej pustelni, ale i oni po kilkudniowej chorobie, przenieśli się na tamten świat. Odtąd nikt do szpitala nie przybywał. W przeciągu 30 lat szpital świecił pustkami.

Harris oswoił się już z myślą, że jest pustelnikiem, który nigdy nie wróci między ludzi. Z podziwu godną pedanterją utrzymywał powierzony sobie budynek w porządku, z zamiłowaniem czyścił butelki z lekarstwami, szorował piec w krematorium i froterował posadzki. Jedyną jego rozrywką był niewielki ogródek, pełen warzyw i kwiatów. Kilka lat temu Harris sprowadził sobie na wyspę stado baranów i zajął się jego hodowlą.

Parę miesięcy temu zarząd miejski w Cardiff doszedł do przekonania, że szpital na wyspie jest zbyt kosztowną zabawką. — Znudziło się ojcom miasta utrzymywanie pustelnika oraz wypłacanie markizowi dzierżawy za wyspę, a chociaż umowa przewiduje jeszcze przez 50 lat, zerwali ją, wypłacając właścicielowi żądane odszkodowanie.

W obecnej chwili wyspa Flat Holm jest do wynajęcia. Można ją wydzierżawić za 500 funtów rocznie wraz z używalnością trzypiętrowego budynku, z własną trupiarnią i krematorium.

Harris, zapytany, co zamierza uczynić na stare lata, odpowiedział ze śmiechem, że pragnie się przenieść do Londynu, bo mu już obrzydły sztormy, mewy, ryby, no i samotność. Powiada, że nie wiele mu już pozostało do życia, więc chce troszkę „używać”...

### WOLNA TRYBUNA

„ZGUBIONA PRZEZ MIŁOŚĆ BRONKA” z ŁODZI — Droga moja, rozumiem Jej ból: ale lepiej, że tak się stało. Lepiej, że nie napisał i w ten sposób przyspieszył zerwanie, które zresztą było nieuniknione. Jak sobie bowiem wyobrażała Pani przeszłość w takiej sytuacji?... Nie ulega wątpliwości, że kiedyś i tak została Pani sama, zapomniana, ale wtedy sytuacja może byłaby jeszcze gorsza, byłaby Pani starsza i wiele rzeczy mogłoby się zmienić. Dlaczego nie napisała mi Pani o tem, co robi, z czego się utrzymuje?... Obawiam się, że Pani rzeczywiście poszła drogą najmniejszego oporu, a to byłoby najstraszniejsze. Przecież żaden mężczyzna nie mógłby kochać naprawdę i poważnie traktować kobiety, która posiada tak bardzo słabą wolę. Niech Pani się ocknie z tego zamroczenia jakie na Nią sprowadziło nieścisłe uczucie i stara się być godną szacunku i... miłości człowieka, który stanie się Jej szczęściem. Niech Pani, obecnie, po zerwaniu, zwróci się do rodziny z prośbą o pomoc. Przyzna się Pani do błędów i zapyta czy zechce Jej podać pomocną dłoń do wydzwignięcia się. Musi Pani znaleźć jakieś zajęcie, uczciwą pracę zarobkową, która pozwoli na utrzymanie się. Jest Pani jeszcze młoda więc, nie wyobrażaj sobie tego, co ja czekać może jeszcze za lat kilka, gdy zestarzeje się Pani, języcznie i nie będzie mogła liczyć na to, że znajdzie się ktoś — kto zechce z Nią przejść przez życie. Niech się Pani opamięta póki czas. Można była popełnić błąd w młodości, ale tkwić w błędzie, wówczas, gdy powinna się Pani rzucić własnym rozumem — jest najwyższą lekkomyślnością. Niech Pani siebie samej nie skazuje na zgubę. Nawołuję do opamiętania. A więc przede wszystkim całkowite zerwanie z tamtym mężczyzną, zerwanie z dotychczasowym trybem życia, próba nawiązania dobrych stosunków z rodziną i szukanie uczciwego zajęcia. Konieczne, albowiem szkoda Pani, a w Jej wieku może Pani jeszcze liczyć na szczęście w życiu.

B. M. K. R. S. 5 w KRAKOWIE. — Bynajmniej nie potępiam Pana za to, że chce zachować swoje incognito, ale dlaczego Pan w takim razie nie rozumie tego, że i tamtej Pani może zależeć na tem, ażeby nazwisko jej pozostało nieznanem?... „Wolna Trybuna” nazwisk korespondentów nie ujawnia. Jeżeli chce się Pan skomunikować z wiadomą panią — to droga jest tylko jedna. Napisz Pan list do „Wolnej Trybuny” z powołaniem się na szyfrę odpowiedzi i list zostanie tej Pani przesłany. Oczywiście o ile korespondentka zechce — odpowie Panu i udzieli żądanych informacji.

„STUDENT z PIOTRKOWA”. — Niech Pan nie przejmuj się tak bardzo tym faktem podłości ludzkiej, gdyż inaczej nie sposób tego nazwać. Nic się przecież, na szczęście, nie stało i niemądre uwagi obcej osoby, która nie pytana niepotrzebnie wtrąca się do spraw dwojga kochających się ludzi. Niech Pan nie zwraca na te rzeczy uwagi, albowiem, niestety, takie wypadki nie raz jeszcze zdarzyć się mogą. — Oczywiście może Pan ze swoją znajomą na ten temat porozmawiać i zapytać, co ona o tem wszystkim sądzi. Pożatem może Pan, jako mężczyzna zwrócić się, spokojnie do tej nieaktownej osoby i powiedzieć, ażeby swoje zbędne „ostrzeżenia” schowała dla siebie, gdyż w przeciwnym razie — inaczej zareaguje Pan na oszczerstwa. To wszystko. Gdy się komuś w twarz rzuci rakawicę wyzwania — strona winna zazwyczaj kapituluje. Będzie Pan miał zatem spokój. Zresztą za oszczerstwa i plotki można trafić na ławę oskarżonych, o ile zwróci się Pan do władz o pomoc w tej sprawie.

„DUMNA KRÓLEWNA Z KRAINY BAJEK” w ŁODZI. — Podobał mi się opis Pani osoby i Jej charakteru. Lubię ludzi silnych i mocnych kobiety ambitne i dzielne. Tak powinno być: ale prawdziwa mądrość kobiety polega na tem, ażeby być słabą wówczas gdy zajdzie tego potrzeba, nie rozumieć — jeżeli wymaga tego dyplomacja. A porządek rzeczy i świata chce ażeby mężczyźni przeciwstawili — nie dumnego, ambitnego „żelaznego” człowieka, który go przeraża, ale czułą, serdeczną, ciepłą, prawdziwą kobietę — którą pokocha. To nie jest łatwe jeżeli posiada się inne nastawienie i poglądy, ale życie nauczy Panią, że to właśnie jest... rozsądne. Niech Pani teraz sama wybierze.

# Pościg za przestępcami przez radio

## Tajemnicza radiostacja angielska Scotland Yardu nadaje szyfrowane „słuchowiska” dla stróżów bezpieczeństwa. — Kieszonkowe aparaty radiowe posterunkowych londyńskich

(sb) Niedawno uruchomiona została w Anglii nowa radiostacja. Wielu radiosłuchaczy z uwagą przysłuchuje się nadawanej audycji, mimo to jednak dotychczas stacja ta nie jest wymieniona w tygodnikach radiowych i program jej nie jest podawany do wiadomości publicznej. Długość fali tej stacji radiowej jest trzymana w tajemnicy.

Gdyby jednak udało się komuś podsłuchać tę stację i gdyby zrozumiał znaki jakie nadaje — stałby się świadkiem sensacyjnej powieści jaką pisze życie. Tą niezwykłą stacją radiową jest radio Scotland Yardu. Nie każdy jest w stanie zrozumieć treści słuchowiska, ponieważ „audycje” pisane są specjalnym szyfrem.

„Gonitwa za przestępcami przez radio”. Oto najnowsza dewiza, którą kieruje się ta znana na całym świecie organizacja policyjna. W Camberwell zbudowano wielką stację która słyszana jest na terenie całej Wielkiej Brytanji i stoi w ciągłym kontakcie z najmniejszym nawet posterunkiem policyjnym.

Każdy detektyw ma radio w swym samochodzie, każdy posterunkowy ma radio w specjalnej skrytce. Nawet samo loty, stojące do dyspozycji Scotland Yardu mają aparaty odbiorcze. Wszystkie osoby są w stanie w każdej chwili porozumieć się z centralą.

W ten sposób została stworzona gęsta sieć radiowa, przez którą rzadko może prześlizgnąć się przestępca. Po raz pierwszy w okresie swego stułetniego istnienia Scotland Yard musiał opuścić część swych biur ze swej centrali i przenieść się do innego budynku. Okazało się, że budowa radiostacji w centrum Londynu jest nieodpowiednia. Jest tam za wiele hałasu i szmerów, któreby przeszkadzały w nadawaniu „programów”. W tym celu przeniesiono się do Camberwell — gdzie ustawiono stację radiową.

Kablami telefonicznymi łączy się ona z centralą. Praca Sherlocka Holmesa została dziś zmodernizowana i zmechanizowana. Specjalni urzędnicy pracują dniami i nocą starając się wynaleźć nowe sposoby ukrycia sensu depezy lub nowe szyfry. W obawie, by przestępcy nie odczytali nadawanych przez radio komunikatów — codziennie zmieniany jest szyfr, według którego należy od-

czytywać depezy. Pierwsze próby dokonane z nowym systemem tropienia przestępców dały pomyślny wynik.

Policja angielska obawia się jednak, że gdy przestępcy ustalą długość fali tajemnej radiostacji, będą mogli przeszkadzać w nadawaniu komunikatów, i w ten sposób utrudniać akcję pościgową. Świat przestępczy rozporządza dziś takimi samymi środkami jak policja, i dlatego walka z nim jest taka trudna.

Obecnie policja angielska pracuje usilnie nad zreorganizowaniem służby bezpieczeństwa, aby w związku ze zbliżającym się terminem koronacji króla, co nastąpi na wiosnę przyszłego roku, zapewnić całkowite bezpieczeństwo osobom prywatnym oraz monarchom i przedstawicielom państw obcych, którzy przybędą do Anglii.

## Projekt pomnika na starej kopercie

### Rzeźbiarz-samouk odniósł zwycięstwo w konkursie najslawniejszych artystów

(z) Jak wiadomo, w pierwszej połowie lipca r. b. król angielski Edward uczestniczył w uroczystościach odsłonięcia pomnika poległych Kanadyjczyków we francuskiej miejscowości Vimy.

Okazuje się, że twórcą tego gigantycznego pomnika jest rzeźbiarz - samouk, Walter Alvard, Kanadyjczyk z pochodzenia, urodzony w Toronto.

Jako 14-letni chłopiec, Alvard otrzymał zatrudnienie w miejscowej fabryce cegieł. Pałac cegły, marzył o tem, by zostać rzeźbiarzem i z zamiłowaniem kolekcjonował reprodukcje rzeźb wielkich mistrzów — Michała Anioła, Rodina i in. Gdy skończył 19 lat, uzyskał

możność zrealizowania swego marzenia i poświęcenia się rzeźbiarstwu.

Gdy rząd kanadyjski ogłosił konkurs na pomnik poległych w czasie wojny we Francji Kanadyjczyków, Alvard narysował swój pierwszy szkic na... starej kopercie. A jednak projekt jego został wybrany spośród 160-ku projektów, nadesłanych przez najslawniejszych rzeźbiarzy Anglii, Francji i Kanady.

Tworzenie pomnika zajęło 14 lat, a twórcą jego był najsurowszym sędzią, który bezapelacyjnie odrzucał wszystkie wychodzące z jego rąk rzeźby, gdy uważał, że wyrażają one zbyt wiele wojowniczości, goryczy lub mściwości.

# Tajemnica krociowej przesyłki

## Dziwna przygoda aptekarza Forda ze stanu Missisipi

(z) Nazwisko Ford posiada najwiedoczniej magiczną moc przyciągania pieniędzy. Z Nowego Jorku donoszą, że w stanie Missisipi w małym miasteczku Mize mieszka skromny aptekarz nazwiskiem Ford, nie mający nic wspólnego z królem samochodów, Henrykiem Fordem.

Aptekarz Ford był niemal zdziwiony, gdy zapoznał się z zawartością nadesłanej mu niedawno poleconej przesyłki, nadanej w Kanadzie. Przesyłka ta zawierała bowiem 30.000 funtów szterlingów w banknotach.

Odbiorca nie ma najmniejszego po-

jęcia, od kogo pochodzi ta tajemnicza przesyłka pieniężna. Nie przypomina sobie również (a prawdopodobnie nie trudnoby mu było pamiętać o tem...), aby ktokolwiek był mu dłużny taka sumę.

Narazie aptekarz Ford oświadczył, że przechowa nadesłaną mu sumę, a jednocześnie poczynił starania o wyświeślenie dziwnej tajemnicy. Gdy zapytano magistra, co zamierza uczynić ze skarbem, który spadł mu dosłownie z nieba, o ile sprawa się nie wyjaśni i prawo uzna, że może nim rozporządzać, Ford odparł, że w tym wypadku wybuduje za te pieniądze dwa kościoły.







## Przez obiektyw fotografa:

1. ZARECZYNY KSIĘŻNICZKI HOLENDERSKIEJ. — Holenderska następczyni tronu księżniczka Juliana zaręczyła się ostatnio z niemieckim księciem Eberhardem Leopoldem zu Lippe Biesterfeldem. Na zdjęciu naszym narzeczeńska para opuszcza pałac królewski w Hadze.

2. RAS GUGSA W RZYMIE. — Do Rzymu przybył słynny wódz abisyński Ras Gugsa, który w samym początku wojny włosko-abisyńskiej przeszedł ze swoimi oddziałami na stronę włoską. Na zdjęciu naszym Ras Gugsa w otoczeniu młodzieży faszystowskiej t. zw. **ballila** w Rzymie.

3. PREZYDENT ROOSEVELT ZE SWYM NAJGROŹNIEJSZYM RYWALEM. — Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt spotkał się ostatnio ze swym najgroźniejszym rywalem kontrkandydatem przy najbliższych wyborach na stanowisko Prezydenta, Landonem, celem wspólnego omówienia środków zaradczych w związku z katastrofą posuchy. Na zdjęciu naszym prezydent Roosevelt (siedzi) z kontrkandydatem na stanowisko prezydenta Landonem (w białej marynarce).

4. WIELKI POŻAR W PORCIE W KASSEL. — W magazynach portowych w Kassel, w Niemczech, wybuchł katastrofalny pożar. W ostatniej chwili udało się wynieść z płonien 200 ton oliwy, dzięki czemu pożar nie przyjął jeszcze większych rozmiarów.

5. SREBRNY MEDAL OLIMPIJSKI POLSKIEJ DRUŻYNY SZACHOWEJ. — Na Olimpiadzie Szachowej w Monachium drużyna polska zajęła drugie miejsce, zdobywając srebrny medal.

6. Z KONFERENCJI MIĘDZYNARODOWEJ W SPRAWIE POKOJU W BRUKSELLI. — Z okazji obradującej w Brukseli Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokoju, odbyły się w Brukseli liczne manifestacje pacyfistyczne. Na zdjęciu naszym fragment jednej z manifestacji pod hasłem „Za pokojem” z udziałem na pierwszym planie pp. Bronckere i Vanderveelde.

7. ANGIELSKI SAMOLOT DO KOMUNIKACJI NADATLANTYCKIEJ. — Samolot „Caledonia”, jeden z pierwszej serii 29 samolotów angielskich Tow. Imperial Airways, przeznaczonych do próbnej komunikacji nad Atlantykiem.

8. OKRETY - WIEZIENIA W HISZPANII. — W porcie barcelońskim stoją dwa okręty, na których urządzono prowizoryczne więzienia.

9. REZERWIŚCI ANGIELSCY POWOŁANI POD BRONĘ. — Z powodu dalszych rozruchów arabskich w Palestynie rząd angielski zmobilizował trzy roczniki rezerwistów. Na zdjęciu widzimy rezerwistów.

10. WIELKA DEFILADA WOJSKOWA WE LWOWIE. — We Lwowie odbyła się wobec p. ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego i innych przedstawicieli władz wspaniała defilada wojsk, powracających z ćwiczeń letnich. Na zdjęciu fragment defilady kawalerji.

11. PO STŁUMIENIU REWOLTY W PORTUGALII. — Depesze doniosły już, że marynarka wojenna Portugalii zbuntowała się. Okręty ze zbuntowanymi rezerwistami stanowiącymi bombardowaniu.



# AKROBACI ŻYCIA CODZIENNEGO

Świat porównać można do wielkiej areny cyrkowej nad którą niebiosy rozpinają swój błękitny namiot. Życie ludzkie i praca człowieka przypominają zmagania żonglera cyrkowego, lawirującego kulami interesów, pomysłów handlowych i transakcyj, lub też do ekwilibrysty, który pod kopułą cyrku wykonuje mrożące krew w żyłach, cwohucje.

Instytuty społeczne i inspektoraty pracy wszystkich krajów pracują nad za gadaniem bezpieczeństwa pracy. Mimo to jednak rok rocznie szeregi inwalidów pracy powiększają nowe tysiące tych, którzy podczas swych zajęć zawodowych utracili zdrowie na zawsze lub stali się kalekami niezdolnymi do dalszej pracy. Rok rocznie zwiększa się również ilość wdów i sierot po ofiarach pracy. Tkacz, farbiarz, górnik, hutnik, robotnik w kamieniołomach, cegielniach, murarz,

malarz, kominiarz są jednakowo narażeni na śmierć i kalectwo, a praca wykonywana przez nich odbywa się niejednokrotnie w warunkach groźniejszych i bardziej karkołomnych, aniżeli możemy sobie wyobrazić.

Jakże trudna i niebezpieczna jest praca murarza, zatrudnionego przy renowacji wieży kościelnej, który, asekurowany jedynie wąską liną uклада na stromej, podniebnej kopule — rusztowana, musi się poruszać, badać defekty, przynosić naczynie z wapnem, trzymać w ręku kielnię i młotek.

Na stromym dachu pięciopiętrowego domu w Poznaniu pracował kominiarz. Lekko i zręcznie przechodził od komina do komina, zapuszczał w czarna czeluść, obciążoną ciężarkami, drucianą szczołkę. Tłumy ludzi przyglądały się z dołu niebezpiecznej pracy kominiarza, jego żonglerce ze śmiercią, która dla tego człowieka stała się chlebem codziennym.

Kominiarz stapał ostrożnie, lecz pewnie. Nagle... Potężny okrzyk przerażenia wyrwał się z ust widzów, stojących na dole. Kominiarz potknął się na stromym dachu, upadł i począł, jak kula, staczać się w dół... Jeszcze chwila, a ciało jego, zmiażdżone na miazgę, spadnie do stóp skamieniałego z przerażenia tłumu. Kominiarz nie stracił jednak przytomności umysłu. Widać było, jak ręce jego kurczowo szukają oparcia, jak palce, zagięte w szpony, raz i drugi zaczęły się o wystające części dachu. Pod bezwładnego ciała został znacznie osłabiony. Uratowała kominiarzowi życie siatka metalowa, rozpięta na brzegu dachu.

Sekunda odpooczynku, po czym kominiarczyk powoli wdrapał się na szczyt dachu,

dostał się na drewnianą poprzeczkę przy kominach i począł na nowo pełnić swoją powinność. Tylko ruchy wolniejsze, ostrożniejszy i uważniejszy krok świadczyły o tym, że wypadek nie przeszedł bez wrażenia.

Ile zimnej krwi i ile odwagi musi posiadać robotnik, odnawiający ściany domów, przesyła mostów i wieże kościelne? Zawieszony na chwiejącej się deseczce, bez żadnego oparcia, wygina się i nachyla, ażeby jak najdokładniej spełnić swoje zadanie. Pod nim zięje głęboka przepaść ulicy, po której jeżdżą samochody — zabawki, miniaturowe tramwaje i mrowisko ludzi.

Czy widział ktoś kiedyś i zdaje sobie sprawę z tego ile odwagi wymaga odświeżenie komina okrętowego?... Maluje się je przecież niemal przed każdą większą podróżą. Okręt chwieje się na falach, a na szczycie szerokiego komina, chwieje się jak wahadło — człowiek z pedzlem w ręku i kubelkiem farby, przytroczonym do pasa. A malowanie kilkunastometrowych kominów fabrycznych? Czy nie jest to bardziej wstrząsające, tragiczniejsze i potężniejsze od ewolucyj ekwilibrystów cyrkowych, którzy od dziecka zaprawiają się do efektów na trapezie?...

Dziś mamy już specjalnych inżynierów bezpieczeństwa pracy, którzy kończą studia i poświęcają się wyłącznie zabezpieczeniu życia robotnika. Pasy trans-



Niebezpieczny „spacer“ kominiarza po dachu domu.



Wysoko nad miastem. Murarz musi mieć kwalifikacje nie tylko zawodowe. Więcej: musi być akrobatą.

misyjne posiadają obecnie metalowe siatki ochronne, rusztowania muszą być odpowiednio zabezpieczone, filary w kopalniach — odpowiednio podstemplowane. Dzięki tym ostrożnościom unika się częściowo katastrof i wypadków przy pracy.

Życie mimo wszystko, do złudzenia przypomina arenę cyrkową — a ludzie akrobatów, woltażerów i ekwilibrystów. Iva.

## Świątynia zatana w stolicy Węgier

### W aferę zmieszani są wybitni politycy i osoby z towarzystwa

Zdawałoby się, że kult diabła, uprawiany masowo w średniowieczu, zniknął już dziś ostatecznie. Tymczasem niedawno przed tygodniem policja, budapeszteńska najzupełniej niespodziewanie wpadła na trop świątyni satanistów, która znajdowała się na przedmieściu stolicy — Kipest, w podziemiach domu, należącego do jednego z arystokratów. Nie trzeba dodawać, że sprawa ta wywołała w stolicy Węgier prawdziwą sensację, zwłaszcza, że wyznawcami satanizmu okazały się osoby należące do najlepszych sfer towarzyskich. Nazwiska ich są przez policję utrzymywane w tajemnicy, wiadomo jednak z całą pewnością, że udało się przychwycić na miejscu kilku członków parlamentu oraz jednego z szefów partii politycznej. Oczywiście, wszyscy ci ludzie będą musieli pożegnać się z karierą polityczną, kto wie, czy nie powędrują nawet do więzienia. Okazało się bowiem, że sataniści uprawiali na wielką skalę handel narkotykami, a w świątyni odbywały się dzikie orgie seksualne. Najdziwaczniejszą jednakże rzeczą jest to, że większość niezwyklej sekciarzy istotnie wyznawała niesamowitą wiarę w diabła, którego posag — ponoć niezwykle artystycznie wykonany — zdobył główną salę podziemnej świątyni.

Podczas nabożeństw, które odbywały się co tydzień, sataniści biczowali się do krwi, odprawiali tak zwane „czarne msze“, oszalałymi się narkotykami i uprawiali dzikie tańce przy akompaniamencie bębnow. Wyłożone specjalnym materiałem tłumiacym ściany świątyni absorbowały wszelkie dźwięki. Wyznawcy diabła przychodzili na miejsce zawsze pieszo. Chodziło o to, żeby autą na małym przedmieściu nie zwróciły uwagi władz. Policja przypuszcza, że sataniści uprawiali swój kult przynajmniej od lat dziesięciu. Trudno poprostu uwierzyć, że ludzie ci, którzy w prywatnym życiu nie wyróżniali się niczym spośród innych, odznaczeni się „niekorywnym — acz zakonspirowanym — instycyzmem. Tworzyli zwartą gminę, przy czym lepiej usytuowani pod względem materialnym wspomagali szczerze uboższych. Na czele gminy stał „arcykapłan“, którym był jakiś... szewc. Arcykapłan wydawał rozkazy, które były ślepo wykonywane przez wszystkich wyznaw-

ców. Podlegał mu bez zastrzeżeń nawet ów przywódca partii, jak również posłowie, należący do tegoż obozu.

Świątynia została wykryta wskutek tego, że podczas jednego z takich „nabożeństw“ pewna biczowana do krwi kobieta dostała ataku sercowego i umarła. Trupa jej odtransportowano nad rzekę i puszczono z falami Dunaju. Ale sataniści popełnili przytem pewien błąd: mianowicie nie przeszukali dokładnie kieszeni zmarłej. Zrobiła to natomiast policja, która wyłowiła zwłokę następnego dnia i znalazła w jednej z kieszeni płaszcza adres świątyni. Ponieważ ciało zmarłej pokryte było krwawymi pręgami, powzięto podejrzenie, że chodzi tu o mord seksualny i obstawiono ów tajemniczy dom na Kipest. Po parudniowych obserwacjach dokonano rewizji i wówczas wyszło wszystko najaw.

W „świątyni“ wykryto wcale poważny skarbiec, w którym znajdowało się ponad dziesięć tysięcy pengó oraz wiele przedmiotów złotych i srebrnych. Naturalnie, wszystko to podległo konfiskacie.

Budapeszt z niezwykłym zainteresowaniem oczekuje procesu satanistów, ale coraz uporczywiej krąży pogłoski, że do sprawy sądowej wcale nie dojdzie ze względu na wspomniane już osoby z najwyższych kół towarzyskich i politycznych.

## Jaskiniowiec w okularach

W Ameryce odbył się niedawno ślub, który nawet tam wywołał wieką sensację.

Pewna para, mieszkająca w stanie Oregon, postanowiła wziąć ślub w jaskini. Jaskinia, którą wybrała młoda para na uroczystość ślubu, była w prawiekach zamieszkiwana przez ludzi jaskiniowych.

Oboje narzeczeni przyszli na ślub ubrani w stroje ludzi jaskiniowych, to jest w skóry zwierząt. Narzeczoną miał w ręku kamienny topór.

Cały efekt psuło to, że panna młoda miała wymalowane karminem wargi i zaondulowane włosy, a pan młody nosił rogowe, amerykańskie okulary.

## Żona dwóch braci

### Bajka wschodnia

W pewnym mieście Syrii mieszkali przed laty dwaj bracia. Jeden z nich nazywał się Ali ben Hussein, a drugi Omar ben Hussein. Byli bliźniakami i tak podobni do siebie jak jedno jajko do drugiego, jak dwie krople wody. Obydwaj byli biedni i żaden z nich nie mógł sobie pozwolić na utrzymanie haremu. Ali jednak kupił sobie żonę Zulejkę, która noce jego czyniła płomiennymi, a dni słodkimi jak sorbet.

Stało się tak, że wybuchła wielka wojna i wszyscy mężczyźni z kraju musieli wyruszyć, by walczyć z nieprzyjacielem. Obydwaj bracia, Ali i Omar udali się również na wyprawę. Upłynęły długie miesiące nim groźny wróg został wreszcie pokonany. Do miasta począł wracać zastęp wojowników, którym udało się uniknąć śmierci lub niewoli. Codziennie, wraz z innymi kobietami, stała Zulejka u bram miasta, czekając na swego męża. Czekala tak naprzóżno wiele, wiele dni, aż raz zauważyła w tłumie mężczyzn — twarz Alego. Zulejka rzuciła się w objęcia swego męża, począł go pieścić i nazywać najczulszymi wyrazami. Przybysz jednak odsunął ją od siebie i powiedział:

— Nie jestem twoim mężem — Alim. Mylisz się Zulejko. Nigdy nie miałem żony i jestem bratem twego męża, a twoim szwagrem.

Posmutniała Zulejka i zajęła napowrót swoje miejsce u wrót bramy miasta.

Znów przechodziły długie, smutne dni i Zulejka wciąż rankiem zajmowała miejsce przy bramie czekając na Alego. Wreszcie ujrzała go.

Podeszła do przwbvsza i począł mu

czynić gorzkie wyrzuty, że wrócił tak późno, wówczas, gdy inni mężowie już dawno z wojny wrócili. Ale przybysz odpowiedział:

— Mylisz się Zulejko sądząc, że jestem twoim mężem. Nazywam się Omar ben Hussein i nigdy nie miałem żony.

Sprawa oparła się o kadięgo (sędziego). Długo przetrzasany był spór o to kto jest mężem Zulejki i kto winien ją utrzymywać. Obydwaj bracia mieli jednakowe twarze, wzrost, figury, tuszę. Gdy Zulejka określiła przed sądem wygląd jej męża i znamiona szczególne, okazało się, po sprawdzeniu przez sędziego, że nawet ciała obydwu braci są zupełnie jednakowe.

Wówczas kadi wpadł na chytry pomysł. Gromkim głosem powiedział:

— Żaden z braci nie jest winien, albowiem wina leży po stronie Zulejki. Musiała być złą i kłótliwą żoną, która mężo wi swemu zatrzymała życie, skoro nie chce się obecnie do niej przyznać. Takie kobiety zasługują na surową karę. Zulejka ma być zatem ukarana śmiercią na stosie...

Gdy kadi wydał swój straszny wyrok, nagle ktoś z publiczności krzyknął:

— Niech żyje sprawiedliwy sędzia, a Allah niechaj mu błogosławi...

Kadi wskazał wówczas ręką na wolającego i powiedział:

— Oto twój mąż, Zulejko. Allah pomógł nam właśnie odnaleźć winnego...

Wszyscy zgromadzeni poczęli wówczas chwalić mądrość kadięgo i sprawiedliwość Allaha. Milczał tylko Ali ben Hussein.



# Krzywydy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

# będą pomszczone

15

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce znalazł pewnego dnia na swym biurku tajemniczy list, następującej treści:

— „Uprowadzę pana po raz ostatni; — przestań pan dręczyć i wyzykiwać robotników, którzy zdrowie i życie stracili przy maszynach, ażeby pan miał miliony, kochanki i luksus. Ale krzywdzą mnie... Niech pan o tem pamięta!... Ostrzegam po raz ostatni!... Mściciel ludzkich krzywd”.

Halwin jest wściekły, tymbardziej, że w ostatnim miesiącu otrzymuje już po raz drugi tego rodzaju list z pogrozkami. Wzywa więc do siebie znanego awanturnika spod ciemnej gwiazdy, Piotra Rudziaka, i przyrzeka mu pięć tysięcy złotych za wykrycie tajemniczego „Mściciela”.

W pewnej chwili otwierają się drzwi gabinetu Halwina i na progu staje dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek. Między Halwinem a Ziętkiem dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Ziętek po tej rozmowie wraca do domu jak pijany i zaczyna się zwierzać przed Jadźką, młodą, urodziwą służącą, z którą łączy go głębsze uczucie, że Halwin przy pomocy intryg i szantażów uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i teraz zmusza go do zamordowania mieszkającego pod nim niejakiego Aleksandra Arbusowa. Podczas tej rozmowy przychodzi Arbusow i zaprasza Ziętkę, jak to czynił co wieczór, na partię szachów.

W pewnej chwili pod wpływem alkoholu Ziętek traci przytomność. Gdy oprzytomniał, skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że przy nim leży martwy Arbusow. W tej chwili rozległ się trząsk, jakgdyby ktoś zamykał drzwi. Kto go zamordował?... Na nocnym stoliku Ziętek znalazł notes z adnotacją: — „Uprowadzić Ziętkę — niech pilnuje medalionu!” Ziętek nie rozumie co to znaczy, lecz nie ma czasu na zastanawianie się, zawiadamia więc telefonicznie Halwiną o śmierci Arbusowa i ucieka przerażony do swego pokoju. Przerażenie jego wzrosło, gdy po kilku dniach ujrzał żywego Arbusowa. Okazało się, że był to ucharakteryzowany sobowtór zamordowanego w tajemniczy sposób Rosjanina, którego podsunał Halwin, aby w ten sposób wydobyć dawne tajemnice Arbusowa. Ziętek stoi teraz pod zarzutem zamordowania Arbusowa, a ponieważ wszystko przemawia przeciwko niemu, wobec tego musi milczeć o machinacjach Halwina.

Jednocześnie Ziętek dowiaduje się, że w nocy napadł na Jadźkę jakiś burczysty drab, który żądał od niej wydania medalionu. Jadźka wyjaśniła, że medalion ten stanowi jedyną pamiątkę po jej kochanej matce. Ziętek zastanawia się nad tajemnicą tego medalionu i na wszelki wypadek ukrywa go pod podłogą. Pewnego dnia Jadźka poznała na ulicy swego napastnika. Jest to Rudziak.

Jednym z dyrektorów w fabryce Halwina jest Władysław Wichroń, który potajemnie flirtuje z żoną oraz córką swego szefa. Między matką a córką dochodzi z tego powodu do wzajemnej rywalizacji.

Pewnej soboty Halwin urządził bal w swym pałacu. Podczas kolacji urządzano go do telefonu. I oto w pewnej chwili Halwin ku swemu przerażeniu zauważył na biurku nowy list od tajemniczego „Mściciela”.

Struchlał... W niektórych miejscach atryment jeszcze nie wysychał należycie... To znaczyło, że „Mściciel” był tu przed chwilą, że jest w jego pałacu, wśród jego gości...

Wezwał więc przede wszystkim starego lokaja, Antoniego, i wziął go na sypki.

Służący zeznał tajemniczo, że kiedy usłyszał dzwonek aparatu telefonicznego, przez korytarz przemknął cień jakiegoś mężczyzny...

Halwin zadzwonił więc niezwłocznie po komisarza Wentzla, cieszącego się w policji opinią jednego z najlepszych wywiadowców, wprowadził go ukradkiem do swego gabinetu i opowiedział mu szczegółowo co zaszło w gabinecie.

— To jest dla mnie niezrozumiałe... — rzekł komisarz. — W każdym razie nie można odmówić sprytu Mścicielowi. Czuję, że to będzie groźny rywal!... Ale nie tracę nadziei... Pokaż pan ten list!...

Halwin wręczył mu zielony arkusik papieru. Wentzel wyciągnął z kieszonki powiększające szkło i długo przypatrywał się czarnym literom. Wreszcie wyprostował się energicznie i zapytał:

— Czy tam, na dole, na sali są również kobiety?

— Oczywiście... odparł Halwin, nie rozumiejąc do czego komisarz Wentzel zmierza.

— Czy może mi pan je wymienić?...

— Owszem... Jest więc moja żona oraz moja córka...

— Nie chodzi mi o nie... Proszę mi wymienić kilka kobiet z pośród gości!

— Z pośród gości?... Proszę bardzo. Jest więc pani bankierowa Sibilitzowa, pani prezesowa Pomruczkowa, pani in-

żynierowa Bielczarkowa, pani doktorowa Stajeńska, pani dyrektorowa Holubińska, pani naczelnikowa Stachurska, pani...  
— Zostaw pan już... Czy nie ma ani jednej kobiety bez tytułu?...

— Nie...  
— To jest nieprawdopodobne, a jednak niewątpliwie pewne!

— Co pan komisarz ma na myśli?...

Wentzel jeszcze raz przyjrzał się uważnie zielonemu arkusikowi i rzekł nawpół do siebie, nawpół zaś do prezes:

— Ten list pisała kobieta!

— Kobieta?! — powtórzył Halwin przerażonym głosem.

— Tak!... Rozumiem, że pan się temu dziwi...

— Ależ to niemożliwe, panie komisarzu!... Wynikałoby z tego, że „Mściciel” jest kobieta, a to jest przecie nonsens!

— Dlaczego pan przypuszcza, że to nonsens?... Czy jest ktoś, kto go widział?!

— Nie... Ale są tacy, którzy słyszeli jego głos...

— Któż to taki?

— Chociażby prezes Pomruczek!... „Mściciel” przecie porwał go przemocą.

Wentzel machnął ręką.

— Wiem o tem... A jednak... Znam się trochę na grafologii... Nie omyliłem się dotąd ani razu... To jest wyraźnie kobiecy charakter pisma... Niech pan spojrzy...

Halwin przyjrzał się uważnie.

— Rzeczywiście... — musiał przyznać. — Charakter pisma niewątpliwie kobiecy... Dotychczas nie zwróciłem na to uwagi, albowiem wszystkie listy „Mściciela” pisane były na maszynie...

— W takim razie tym listem „Mściciel” zdradził swą płeć... To jest kobieta, panie Halwin!... Zapamiętaj pan sobie moje słowa...

Halwin wzruszył ramionami. Wentzel przerzucił leżące na stole zaproszenia i schował je do kieszeni. Przez chwilę zastanawiał się nad czymś, wreszcie zapytał:

— Czy oprócz służby wie ktoś o pańskim pobycie w gabinecie?

— Nie... Ale goście pewnie się czegoś domyślają...

— W takim razie zechce pan natychmiast zejść na dół... Ja tu zaczekam... Jeszcze jedno... Ilu mniej więcej gości jest na dole?...

— Około dziewięćdziesięciu...

— Dziękuję... Zechce pan do mnie wstąpić za kwadrans.

— Dobrze... A gdyby pan mnie wcześniej potrzebował, proszę zadzwonić na lokaja... On już mnie znajdzie...

Kolacja dobiegała końca, gdy Halwin zjawiał się ponownie na sali.

— Gdzie pan był, panie prezesie? — zapytała baronowa Brylingowa, młoda, piękna brunetka, siedząca obok niego z prawej strony.

— Jużśmy się stęskniły za panem prezesem... — dodała jego uroczą sąsiadką z lewej strony, inżynierowa Bielczarkowa. — A ja byłam już nawet nie spokojna...

— Dlaczego?... — zapytał Halwin, uśmiechając się niezręcznie, gdyż najmniej był w tej chwili usposobiony do uśmiechu.

— Bo przypuszczałam, że może pan prezes zasłabł...

— O, nie... poprostu rozmawiałem tylko z kimś przez telefon...

Gwar przy stole był tak głośny, że nikt już nie słyszał głosu swego partnera, z którym rozmawiał. Niektórzy panowie mieli już porządnie w czubie i zachowywali się nieco odmiennie niż przystało na „arystokratów”. W różnych punktach wielkiej sali rozlegał się

przyduszony śmiech kobiet.

Halwin skorzystał z ogólnego gwaru i wstał od stołu. Chciał mieć całą salę na oku, by nie uronić najmniejszego szczegółu. Ciągle pamiętał o tem, że „Mściciel” jest w pałacu...

Może to naprawdę ktoś z jego gości? Może właśnie ten wysoki, przystojny blondyn, doktor Stajeński, który trzyma w ręku kielich z szampanem i śmieje się z własnych dowcipów?...

A może tajemniczym „Mścicielem” jest baronowa Brylingowa?... Oto otwiera w tej chwili swą torebkę... Halwin drgnął... Z torebki wyrzało coś zielonego... Bał się instynktownie tego złowieszczy koloru...

Ale to był tylko rąbek zielonej chusteczki... Tylko dla czego pani baronowa tak szybko zamknęła torebkę?...

Dlaczego rozgląda się tak podejrzliwie? Halwin już nie spuszcza z niej oka, ale ona ginie mu gdzieś w tłumie... Oto odnalazł ją znowu... Przyłapał ją w chwili, gdy posyłała gorące i jakże wymowne spojrzenie doktorowi Stajeńskiemu...

Co ich łączy ze sobą?... Może to jakaś zмова?...

Halwin przeciera chuteczką spoczone czoło. Muzyka gra. Goście tańczą. A on ledwo wlecze się na nogach.

— Może już czas zejść na górę?...

— myśli.

Spojrzał na zegarek. Zbliżała się północ.

Powoli wymknął się na schody, a stamtąd szybko wskoczył na górę.

Zdziwiło go, że na korytarzu znowu było przyćmione światło. Kto, u licha, skreślił kontakt?...

Otworzył ostrożnie drzwi swego gabinetu. Stał na progu i rozejrzył się. Zimne ciarki przebiegły mu po plecach. Gabinet był pusty.

Zamknął drzwi i jeszcze raz rozejrzył się dokoła. Choć pokój był niewielki, ale zdawało mu się, że może nie zauważył kamisarza, może wreszcie komisarz Wentzel umyślnie się gdzieś ukrył.

Ale skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że w pokoju nikogo nie było. Tak samo jak przedtem plonąła lampka na biurku. Nie było tylko zaproszeń, ani zielonego listu „Mściciela”. Czyżby więc komisarz Wentzel wyszedł bez uprzedzenia?...

Nacisnął dzwonek. Po chwili zjawiał się Antoni.

— Słucham pana prezesa... — zameldował się stary lokaj.

— Antoni... gdzie jest ten pan... który tu czekał na mnie?

— Nie wiem, proszę pana prezesa... Był tu przed chwilą...

— Skąd Antoni wie, że był tu przed chwilą?...

— Bo z nim właśnie rozmawiałem... Wezwał mnie do siebie... Wypytywał jeszcze raz dokładnie o to wszystko, co już panu prezesowi powiedziałem i...

— I co...  
Antoni znowu milczał. Zagryzł wargi, jakgdyby żałował, że tyle powiedział.

— Antoni... czuję, że ukrywacie coś przede mną... Wiedziecie, że to się może dla was źle skończyć... To jest sprawa niezmiernie ważna... Muszę o wszystkim dokładnie wiedzieć... Przynajście się... Coście chcieli powiedzieć?...

Antoni podreptał w miejscu, spojrzawszy na prezesa błagalnym wzrokiem i zaczął, jakając się co chwile:

— Panie prezesie... Pan prezes mnie przecie zna nie od dzisiaj... Pan prezes przecie wie, że jestem uczciwym człowiekiem... Znałem przecie jeszcze jaśnie wielmożnego ojca pana prezesa...

— Wiem, wiem... Proszę mówić do rzeczy!... Bez długich wstępów!...

— Właśnie, panie prezesie... Chciałem tylko zaznaczyć, że ja zawsze miałem szacunek dla wielmożnego państwa. I jeżeli ukryłem cokolwiek dziś przed panem prezesem, to właśnie dla tego, że obawiałem się tak wyraźnie to wszystko powiedzieć, żeby mnie pan prezes za drzwi nie wyrzucił, jako że za wiele sobie pozwalam...

— Nie wyrzuce was za drzwi, Antoni, ale pod warunkiem, że szybko opowiecie mi o co chodzi...

— Chodzi o tego człowieka, którego widziałem tu w korytarzu, jakim szedł do telefonu...

— No więc?... Co Antoni może o nim powiedzieć?... Czy Antoni go widział?!

— Twarzy nie widziałem, ale tak... z figury... to właśnie... chciałem powiedzieć, że...

— Ze co?... — Mów-że prędzej człowieku!... Poznałeś go?...

Halwin chwycił go za kołnier surduta.

— Właśnie... Przywidziało mi się, że to jest... pan...  
— Kto?... Mów!

— Pan Piekucki!...  
Halwin zdębiał. Wypuścił kłapę surduta.

— Kto?... — powtórzył spokojniejszym głosem.

— Pan Piekucki, panie prezesie...  
— Któż to jest?...

— Ten pan, który przychodzi do... pani prezesowej...

Halwin zagryzł wargi. Piekucki?... Pierwszy raz słyszał to nazwisko.

— Czy ten pan jest dzisiaj u nas?...

— zdziwił się, nie przypominając sobie takiego nazwiska wśród zaproszonych gości.

— Tak jest, panie prezesie... Nie reczę, czy to on był naprawdę... Ale tak mi się przywidziało... Panu prezesowi nie chciałem tego mówić... Niech mi pan prezes z łaski swej wybacz... Ale gdy ten pan, który tu siedział, zaczął mnie wypytывать, nie mogłem nic zataić... O, ten pan umie zadawać pytania... On wszystko od człowieka wyciągnie... Więc mu też powiedziałem... I dlatego też właśnie zaznaczyłem, że przed chwilą rozmawiałem z nim tutaj...

— Dobrze... Antoni może odejść... Niech Antoni również stanie przy drzwiach wejściowych i uważa, żeby nikt nie opuścił pałacu...

— Dobrze, panie prezesie... Choć właściwie... nie wiem...

— Czego Antoni znowu nie wie?...

— Bo tamten pan kazał mi tu czuwać na schodach... Wyszukał dla mnie odpowiednie miejsce we wnęce i zgasił światło na korytarzu...

— Aha... To on zgasił światło... Dobrze... I wyznaczył Antoniemu postój?... W takim razie niech Antoni nie schodzi z tego stanowiska... Trzeba robić jak ten pan kazał...

Lokaj wyszedł. Halwin potarł ręką czoło.

— Piekucki?... Piekucki... — powtarzał w myślach. — Kto to może być? Zaczynają się tu dziać tajemnicze rzeczy.

W tej chwili usłyszał za sobą cichy szmer. Obejrzał się raptownie. Drzwi sąsiedniego salonu otworzyły się zcichą i do gabinetu wślizgnął się komisarz Wentzel.

— Zgasł pan światło! — syknął. — Szybko!...

Halwin zerwał się jak oparzony. Po sekundzie gabinet tonął w ciemnościach.

Komisarz chwycił jego rękę i przyciągnął go ku sobie za balkonową kotarę.

Dalszy ciąg jutro



# W pogoni za złudą szczęścia

## Dramat „złotego młodzieńca“

Czego chce dzisiejsza młodzież i do darzeń w rzeczywistości mających czego dąży? Na ten temat rozpisuje się miejsce. ankiety, głowią się nad tem wychowawcy, pedagodzy i uczeni. A tymczasem numer tego tygodnika przynosi szereg najlepszą na to odpowiedź, odpowiedź dodatków specjalnych: rozrywki umy-obszerną i wyczerpującą, daje wyzna-słowe z nagrodami, obszerny dział hu-mie Jerzego Andersa w najnowszym moru, ilustrowaną rubrykę mody, po-171-ym numerze „Co Tydzień Powieść“, radnik kosmetyczny, aktualja kulinarne p. t. „Jestem przestępca“. W powieści i t. d. tej, obrazującej przeżycia i dążenia CTP jest wszędzie do nabycia. Cena dwóch światów, znajdujemy opis wy-egzemplarza 30 gr.

# W obronie bytu inwalidów

## Specjalna delegacja udaje się do Warszawy

Lódź, 20 września. waż w pobliżu znajduje się fabryka. Tymczasem zaś koncesję na wyszynk otrzymała osoba prywatna. W związku z tym przedstawiciele Zw. Inwalidów interweniowali w IV urzędzie skarbowym i specjalna dele-gacja wyjeżdża w poniedziałek do mini-sterstwa Skarbu, departamentu akcyz i monopolu, gdzie podjęta zostanie akcja c obronę inwalidzkich warsztatów pra-cy.

**DR. MED.**  
**Klara Margolis**  
gabinet fizykalnego leczenia  
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17,  
POWRÓCIŁA.  
Dr. med.  
**Jerzy Sudya**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
LEGJONÓW 11, tel. 115-27  
godz. przyj. 4 - 8.  
W niedziele i święta 10 - 13.

Tak  
WYGLĄDA  
ORYGINALNE  
OPAKOWANIE  
WYROBÓW  
"OLLA"  
GUM.  
Wstrzegać się  
nastudolonięciu  
w własnym  
interesie!



**Persil**  
**PIERZE, BIELI ; DEZYNFEKUJE**  
Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielienia.

Oto środek do pra-nia, którego używa każda dzielna go-spodyni, oszczędza-jąca swą bieliznę.

**DR.**  
**Ignacy Piechowicz**  
AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE  
SRÓDMIEJSKA 18, tel. 107-79.  
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-7 w.

**DR. MED.**  
**S. Kantor**  
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.  
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.  
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.  
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

**Dr. Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

**LEKARZ - DENTYSTA**  
**F. Kopciowska**  
POWRÓCIŁA  
GDANSKA 37, tel. 232-55  
Przyjmuje od 9-3-ej;  
od 4-7-ej w Lecznicy,  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

**Stanisław Gelberg**  
ZAWADZKA 14, Tel. 108-33  
POWRÓCIŁ  
godziny przyjęć 10 - 2 i od 4 - 7-ej.

**Dr. H. HAMMER**  
med.  
wznowił przyjęcia.  
Akuszerka i chor. kobiece.  
11-go LISTOPADA 32, Tel. 128-39  
w nocy wejście przez Gdańską 12.  
Przyjmuje od 3-7 wiecz.

**DR. MED.**  
**S. Kryńska**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
(kobiety i dzieci)  
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10  
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

**Dr. Różaner**  
powrócił  
Specjalista chor. wenerycznych, skór-nych i seksualnych  
NARUTOWICZA 9 tel. 125-98  
Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

**Dr. H. Gutschladt**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
mieszka obecnie  
ZACHODNIA 66, Tel. 129-52  
Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

**Dr. med. Wołkowyski**  
POWRÓCIŁ.  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

**Dr. KLINGER**  
SPEC. chor. SEKSUALNYCH  
wenerycznych i skórnych (włosów)  
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

**DR. MED.**  
**H. KRAUSKOPF**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE  
POWRÓCIŁ  
Zgierska 15 tel. 113-47  
Przyjmuje od 8,30-10 zrana: 4-8 w

**DR. MED.**  
**PAULINA LEWI**  
Akuszerka i chor. kobiece  
GDANSKA 117, Tel. 221-61  
przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

**Dr. J. NADEL**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92  
przyjm. od 2-5 pp. i od 6-7,30 w.

**Dr. Rundsztajn**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-34  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

NA RATY ubrania, palta, kożuski krótkie i długie. Lisy, polecia „Konfekcja Ludowa“ Plac Wolności 7 w bramie na prawo.

**DR. MED.**  
**M. Markowicz**  
AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE  
SIENKIEWICZA 52  
tel. 202-42  
przyjmuje od 4-7 wiecz.

**Dr. MED.**  
**Ignacy Margolis**  
OKULISTA  
PIOTRKOWSKA 113, Tel. 165-17.  
POWRÓCIŁ.

**Dr. med.**  
**H. WOLLENBERG**  
POWRÓCIŁ  
Akuszerka i chor. kobiece  
Zachodnia 68, tel. 164-26  
przyjmuje od 4-7

**PRZYCHODNIA**  
**WENEROLOGICZNA**  
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.  
ZAWADZKA 1 122-73.  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

**Piecyki i kuchenki**  
kaflano - szamotowe.  
Sprzedaż artykułów budo-walnych  
**CEGLA MARMUR**  
szamotowa oraz mielony  
Łódź Al. 1-go Maja 24  
Tel. 216-28.

**SZYJE WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ**  
po cenach bardzo niskich.  
Przyjmuję również wszelkie reperacje  
ul. 6-go Sierpnia 76  
m. 16, III p.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja z gwarancją aparatem parowym lub elektrycznym wykonuje zakład fryzjerski, Główna 33.

**„Czystość“**  
przyjmuje cyklizowanie, drutowanie, fro-terowanie oraz sprzątanie biur, pokoi  
Czyszczenie szyb.  
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.  
Ceny konkurencyjne.

POLSKIEGO wycza gruntownie ruty nowany nauczyciel. Dorosłych spe-cjalna metoda. Piotrkowska 37, m. 11, front III piętro. 7 - 9 w.

PANIENKI do ręcznego haftu firanek mogą się zgłosić. Piotrkowska 62 m. 17.

GARNITURY najelegantsze szyje po 40 zł. Dypłomowany zakład krawiec-ki S. Pastawelski, Cegielniana 23 front I piętro.

TRZYRZĘDOWA harmonja okazynie do sprzedania. Firmy warszawskiej Mejera. Ul. Reja Nr. 11 m. 9.

POPULARNA chiromantka H. Staszewska powróciła. Godziny przyjęć: 12-8. Główna 11 m. 22 lewa oficyna.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

ROWERY maszyny do szycia najko-rzystniej kupić można w firmie Re-dzia. Bałucki Rynek 9, telefon 113-99.

ŁÓŻKA nowe modne solidnej roboty stalowane sprzedam. Lagiewnicka 27, I piętro m. 4. Bałucki Rynek.

UCZCIWEGO znalazce łańcucha od auta, zgubionego w dniu 19 września 1936 r. na ul. 11 Listopada uprasza się o przyniesienie takowego za wynagro-dzeniem na ul. Sienkiewicza 18 do adw. Konczyńskiego.

MAGAZYNIER do prowadzenia od-działu wolne mieszkanie wysoki za-robek gwarancja na towar. Przemysł Kawy Łódź Traugutta 9.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja z gwarancją aparatem parowym lub elektrycznym. Targowa 38 przy Wodnym Rynku.

NA WYPŁATY i za gotówkę! Dam-skie meskie płaszcze garnitury. Wel-niane, jedwabne, bawelniane towary, na kostiumy, suknie, szlafroki, swetry pulowery. Białe towary, firanki, tiul, siatka, kołdry. Najtańsze ceny! Naj-dogodniejsze warunki. Leon Rubasz-kin, Kilińskiego 44.

HERSZ LICHTENSTEIN zgubił kwit lombardowy Nr. 225165. Niniejszy 20 kwit unieważniam. Wesola 4.

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub-lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieru-chomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika - niechaj po-da drobne ogłoszenie do „Republiki“

Do MATRUL 6 fotografii retuszowa-nych Zł. 1.- wykonywany Zakład fo-tograficzny „Fotorys“, wł. L. Laks, Łódź, Al. Kościuszki 22, przejściowy dom Piotrkowska 79.

ANGIELSKIEGO konwersacji i litera-tury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, co dziennie zastać od godz. 4-8 po poł.

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRAN-CUSKIEGO - gruntownie udziela, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinie 2-3.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIE-GO. Dypłomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Lite-ratura, Konwersacja. Metoda skróco-na dla udających się na studia. Tło-maczenia. Korespondencja. Południo-wa 20, m.20, 1-sza lewa oficyna parter

**KAPELUSZE DAMSKIE**  
na sezon bieżący  
polecia Salon Mód  
"HELENA"  
Zawadzka 9  
Wejście p. bramę 9

**DWA POKOJE z kuchnią**  
w centrum miasta poszukiwane. Of-erty sub : „H. 70“.

**Dozbroić Polskę na morzu!**

**Człowiek, który zwyciężył śmierć** (PASTEUR) W roli tytułowej **PAUL MUNI** niezapomniany bohater filmu „Jestem zbiegiem“ **Wkrótce w kinie „CASINO“**



## Tajemnicze porwanie 3-letniego chłopczyka

Zrozpaczeni rodzice zwrócili się do policji

Łódź, 20 września.

(gr) Władze śledcze zawiadomione zostały o tajemniczym uprowadzeniu 3-letniego Kazimierza Dominika, syna robotnika, zamieszkałego przy ul. Niecałej 2.

Kiedy chłopczyk bawił się przed domem z rówieśnikami, podszedł do niego jakiś starszy mężczyzna i, pomimo oporu zabrał go ze sobą. Dzieci, jedyni na-

oczni świadkowie uprowadzenia, dopiero po kilku minutach doniosły rodzicom małego Kazia o jego zniknięciu.

Dominik wraz z żoną rozpoczął poszukiwania, które nie dały żadnego rezultatu.

Wszelki ślad po małym Dominiku zaginął.

Policja, zawiadomiona o tajemniczym wypadku wdrożyła dochodzenie.

## Zemsta właściciela domu

Zdemolował mieszkanie lokatorki, którą chce wyeksmitować

Łódź, 20 września.

(gr) W dniu wczorajszym rozpatrywana była przez sąd grodzki sprawa Stefani Kobielskiej, krawcowej z zawodu, wyeksmitowanej z domu przy ul. Rzgowskiej 195.

Kobielska zalegała z komornym, gdyż ostatnio wiodło jej się coraz gorzej i nawet nie zarabiała na skromne utrzymanie rodziny.

Wyrok wczoraj nie został ogłoszony. Sprawę odroczone, gdyż pozwana powołała się w ostatniej chwili na nowych świadków.

Kiedy Kobielska powróciła z sądu do domu, nie poznała swego mieszkania. Właściciel domu, Szkuldark przez zemstę zdemolował mieszkanie.

O niezwyklej zemście właściciela domu powiadomiono komisariat policji.

## Pielgrzymka do Krakowa

Związku b. Ochotników Legii Cudzoziemskiej

Łódź, 20 września

(v) Zw. b. Ochotników Legii Cudzoziemskiej urządza pielgrzymkę do Krakowa na Sowiniec, gdzie złożona zostanie urna z ziemią, przywiezioną z pobożowskich afrykańskich.

Pielgrzymka wyruszy z Łodzi do Krakowa dnia 10 października, przy czym członkowie związku i sympatycy będą mogli skorzystać z 75 proc. zniżki kolejowej, jaka przyznana została przez Min. Komunikacji na ten cel.

Urną z ziemią z pobożowskich afrykańskich jeszcze wystawiona jest na widok publiczny w lokalu Biblioteki Francuskiej przy ul. Piotrkowskiej 173.

Dotychczas urnę obejrzało 49,000 osób, które wpisują się do księgi pamiątkowej.

W poniedziałek delegacja związku uda się do J. E. biskupa Jasińskiego z prośbą o odprawienie specjalnego nabożeństwa i poświęcenia urny.

## Spółniczka 3-ch rozstrzelanych bandytów

aresztowana przez policję łódzką. — Brewińska spędziła 10 lat w więzieniu i ma za sobą krwawą przeszłość

Łódź, 20 września.

(gr) Wczoraj zatrzymana została przez wywiadowców policji śledczej nie jaka Sabina Brewińska, poszukiwana przez 13 komisariatów za kilka kradzieży, dokonanych w sklepach łódzkich.

Aresztowaną przesłuchano w komisariacie i wówczas wyszło na jaw, że Brewińska ma za sobą niezwykle bogatą

przeszłość kryminalną i że przed czterema laty cudem tylko uniknęła kary śmierci.

Brewińska należała do szajki bandyckiej, która grasowała w naszym mieście przed 15-tu laty i wstawiła się całym szeregiem groźnych napadów rabunkowych.

Jednym z występów tej szajki był nie

zwykle zuchwały napad we wsi Sterczyn pod Brzezinią.

W dniu 29 grudnia 1921 roku około godziny 4-ej do mieszkania Melchiora Szuberta, zamieszkałego w tejże wsi, wtargnęło kilku uzbrojonych drabów, którzy steroryzowali domowników.

Bandyci zrabowali 33.000 marek polskich, dwie złote monety pięciorublowe i 12 rubli w srebrze.

Władze śledcze poszukiwały rabusiów przez kilka tygodni, aż wreszcie natrafiły na ślad zuchwałej szajki, dokonującej w okolicach Łodzi zbrojnych napadów bandyckich.

W skład bandy wchodziło: 26-letni Władysław Bartczak, 26-letni Antoni Ratlewski, 19-letni Kazimierz Jasionowski, 19-letni Adam Ruziński, 19-letnia Sabina Brewińska i żona Ratlewskiego, Franciszka. Mężczyźni brali czynny udział w napadach, kobiety zaś oczekiwały ich w pobliżu i zabierały łup, którym dzielono się później w jednym z mieszkań bandytów.

Bandyci początkowo nie przyznawali się do winy, kiedy jednak skonfrontowano ich z napadniętymi, przyparciu do muru opowiedzieli sędziemu śledczemu o przebiegach ich zuchwałych napadów.

Sąd doraźny w dniu 13 grudnia 1922 roku, po blisko dwudniowej rozprawie skazał Bartczaka, Jasionowskiego i Ratlewskiego

NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ ROZSTRZELANIE.

Wyroki wykonane zostały na dziedzińcu więzienia przy ul. Długiej (obecnie Gdańskiej). Pozostali podsądni, jak Brewińska i Ratlewka skazane zostały na DOŻYWOTNIE CIĘŻKIE WIĘZIENIE, Ruziński zaś — uniewinniony.

Na tym zlikwidowano ostatecznie groźną szajkę bandytów.

Brewińskiej po pewnym czasie zmieniono karę na 15 lat ciężkiego więzienia a po dziesięciu latach wypuszczono ją na wolność, gdyż sprawowała się nienagannie. Brewińska odcierpiła dwie trzecie wyroku.

## Aresztowanie uzbrojonych rozklejaczy afiszów

33 osoby przytrzymane w nocy przez patrole policyjne. — Wyniki rewizji osobistych

Łódź, 20 września.

(v) Donosiliśmy w dniu wczorajszym o specjalnych zarządzeniach Starostwa Grodzkiego w Łodzi w sprawie rozlepiania afiszów.

Patrolujący ubiegłej nocy policjanci, zatrzymali trzy grupy rozklejaczy afiszów rozmaitych ugrupowań politycznych.

Dwie grupy rozklejaczy zatrzymane na Bałutach, pozostała zaś w śródmieściu.

Jedna grupa liczyła 10 rozklejaczy, druga grupa — 12 osób, trzecia zaś 11 osób.

Dwie osoby rozklejały afisze na płotach i murach domów, w miejscach do tego celu nie przeznaczonych, reszta zaś stanowiąła „ochrone”.

Wszystkich zatrzymanych rozklejaczy afiszów sprowadzono do komisariatu policji, gdzie poddano ich osobistej rewizji.

Wynik rewizji był sensacyjny. Jak się okazało, zatrzymani posiadali przy sobie t. zw. „paragrafy”, łomy żelazne, ciężarki ołowiane, a kieszenie ubrań mieli wypełnione... kamieniami.

Wobec powyższego wszyscy zatrzymani osadzeni zostali w areszcie, a rano przekazani do dyspozycji prokuratora.

Rozklejace pociągnięci będą do odpowiedzialności karno-sądowej — nie administracyjnej, z tego względu, iż posiadali przy sobie broń mogącą służyć do celów napaści.

\*\*

W dniu wczorajszym rozlepione zostały afisze Główniej Komisji Wyborczej zawierające numerację list poszczególnych ugrupowań oraz nazwiska kandydatów. Afiszów tych wylepiono po 50 na terenie każdego okręgu. Ponieważ

zachodzi obawa, że afisze te mogą być naklejone, względnie zniszczone, zostaną one ponownie wyklejone w środę nadchodzącego tygodnia.

Po załatwieniu wszystkich reklama-

cyj w spisach wyborców, ustalona została ostatecznie cyfra wyborców w Łodzi. Na listach zatem figuruje 344,304 nazwisk osób uprawnionych do głosowania w dniu 27 września r. b.

## Pracodawcom nie wolno wypowiedzieć umowy

Charakterystyczny zatarg w Zgierzu

Łódź, 20 września.

(k) W Zgierzu wybuchł oryginalny zatarg, nie mający dotychczas precedensu.

Przed trzema tygodniami właściciele tkalni kortowych wypowiedzieli umowę zbiorową, oświadczając, że nie mogą stosować stawek w dotychczasowej wysokości.

Umowa ta wygasa w dniu 1 października r. b.

W związku z tem w dniu wczorajszym odbyło się na terenie Zgierza ogólne zebranie pracowników zatrudnionych w tkalniach kortowych, na którym uchwalona została sensacyjna rezolucja.

W rezolucji tej robotnicy oświadczają, że pracodawcy nie mieli wogóle pra-

wa wypowiedzieć umowy zbiorowej i przeto wypowiedzenie to jest nieważne.

Umowę zbiorową mogą wypowiedzieć tylko ci, którzy podpisani są pod ostatnią umową zbiorową w przemyśle włókienniczym, zawartą między przedstawicielami związków przemysłowców i zawodowych w ministerstwie opieki społecznej w Warszawie.

Tymczasem pod umową ta nie figurują podpisy przedstawicieli właścicieli tkalni kortowych w Zgierzu i dlatego też, uważając, że wypowiedzenie jest bezprawne, przedstawiciele związków wezwali wczoraj robotników, aby pracy nie przerywali, a gdy pracodawcy będą ich szykanowali — żeby kierowali sprawę do sądu.

## Notatnik miejski

Zgodnie z zarządzeniem Starostwa Grodzkiego jutro — w poniedziałek winny być zgłoszone na punktach wyznaczonych dla poszczególnych komisariatów do powtórnego szczepienia przeciw błonicy dzieci od 1 do 10 lat o nazwiskach zaczynających się na litery A. B. C.

\*\*

Urząd Wojewódzki w Łodzi wydał ostatnio zarządzenie wprowadzające nowy podział terytorium województwa na okręgi kominiarskie. — Z podziału tego korporacja kominiarska nie jest zadowolona. W wyniku ogólnego zebrania po-

stanowiono wysłać protest do ministerstwa spraw wewnętrznych i domagać się utrzymania dotychczasowego podziału na okręgi kominiarskie.

\*\*

Dziś, w niedzielę o godzinie 10-ej rano odbędzie się w lokalu przy ul. Nawrot 23 ogólne zebranie kotoniarzy, zrzeszonych w Z. Z. Z. Natomiast w lokalu przy ul. Podleśnej 26, odbędzie się ogólne zebranie kotoniarzy z klasowego związku, celem omówienia aktualnych spraw

# P. K. O.

Pewność — Zaufanie

Z dniem 1 października b. r. zostaje rozszerzony zakres działania Oddziału P. K. O. w Łodzi

przez

wprowadzenie pełnego obrotu czekowego oraz przyjmowanie zleceń inkasowych

Zgłoszenia na otwarcie kont czekowych przyjmuje i informacyj udziela Oddział P. K. O. w Łodzi, ul. Prez. Narutowicza 45

## Nieszczęśliwy wypadk w czeskiej wsi

Łódź, 20 września.

(gr.) Podczas ćwiczeń na terenie Widzewskiej Manufaktury przy ul. Rokicińskiej 32 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi strażak oddziału fabrycznego. Poszkodowany odniósł pęknięcie kości podudzia.



Hallo! Tu radio!

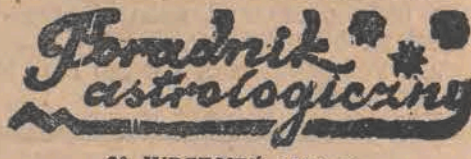
NIEDZIELA, dnia 20-go września. 8.00-8.03: Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria”... 8.03-8.18: „Gazetka rolnicza” — red. Stanisław Jagiełło... 8.18-8.45: Muzyka taneczna (płyty)...

Budowa zakładów kąpielowych na przedmieściach Studnie artezyjskie na Bałutach, Chojnach i Kozinach.— Doniosłe zamierzenia wydziału zdrowotności Zarządu miasta Łodzi

Łódź, 20 września. (v) Wydział Zdrowotności Zarządu Miejskiego w Łodzi opracował program prac inwestycyjnych na okres najbliższy... Główny wysiłek władz pójdą w kierunku rozbudowy miejskich ośrodków zdrowia...

skich jest brak dostatecznej ilości kąpielisk miejskich w mieście, w którym nie ma wody bieżącej, a ilość łazienek w mieszkaniach prywatnych jest znikomą... Dwa miejskie zakłady kąpielowe są przepelnione... Nowe zakłady kąpielowe w Łodzi, urządzone nawskroś nowoczesnie...

gęsto zaludnionych na peryferiach miasta. Studnie te wybudowane zostaną: jedna na Bałutach — druga na Chojnach i wreszcie trzecia na Kozinach... Wzrost liczby ośrodków leczniczych: dostarczenie ludności zdrowej wody do picia i tanich kąpielisk...



20 WRZESIEŃ 1936 R. Koło godz. 8-ej rano działają niepomyślnie wpływy dla stanu zdrowia i grożą wypadki śmierci w rodzinie... Dziecko dziś urodzone — szlachetne, lubi samotność, powolne lecz dokładne w pracy...

„CAPITOL” DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Największy sukces Najmłodszej gwiazdy „Złotowłosa Brzdąc” Najwspanialsza kreacja SHIRLEY TEMPLE Współdziałają: John Boles, Jane Derewall, Rochette Hudson...

AUDYCJE ZAGRANICZNE Godz. 20.00 PRAGA: Koncert popularny... 20.05 RYGA: Muzyka baletowa Delibes'a... 20.15 SZTOKHOLM: Symfonia Nr. 5 Beethovena...

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18). Dziś i dni następnych „Kaska Karjatyda” Gabrieli Zapolskiej w wykonaniu całego odmołodzonego zespołu... NOCNY DYŻUR APTEK. Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

Andrzej Łański Ich pierwsza miłość 206) Powieść społeczna Danuś Kresyńska, eksredyjnka w magazynie bławatnym Jana Zarysza została zredukowana... Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza...

Tam, gdzie niedawno jeszcze korytał się złocisty ocean żyta, pusto teraz było i szaro. W przelotnym blasku smuciły się ścierniska: jesiennie tu było, niemal cmentarnie... Grotomirska z głową opartą o ramię Staszka, zadumała się... Jak przedkro mija czas... Dopiero co królowała tu lato kraśne od czerwonych maków...

(Dalszy ciąg jutro).



# Jak Łódź walczyła o samorząd

**Pierwsze wybory w roku 1861. — Atak rosyjski na samorząd. — Na Sybir za obronę polskość! — „Pomysły“ okupantów niemieckich. — Jak wybieraliśmy ojców miasta w roku 1917**

Łódź, 20 września.

Jesteśmy w obliczu zbliżających się wyborów samorządowych w Łodzi. Będą to piąte z rzędu wybory samorządowe w odrodzonej Polsce, a siódme w ogóle wybory samorządowe w Łodzi, gdy zważymy, że już w roku 1861 mieliśmy w naszym mieście pierwsze wybory do rady miejskiej, a w roku 1917 w styczniu, za okupantów niemieckich, drugie.

W roku 1861 na ok. 30 tysięcy mieszkańców, którzy musieli wykazać się znajomością pisaną i czytania oraz opłacaniem najmniej 25 rubli rocznie komornego — było wyborców zaledwie 269. Wybrali oni w lipcu 1861 roku 12 radnych, w tym 6 Polaków, 3 Żydów i 3 Niemców. W roku 1917 Łódź wybierała w wyborach kurlajnych. Było 6 kurjów zawodowo-gospodarczych, z których każda wybierała 10 radnych. Owych 10 radnych wybierali oddzielnie przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy, wolne zawody, inteligencja pracująca i robotnicy oraz właściciele nieruchomości.

W przededniu wyborów samorządowych, jakie nas oczekują za tydzień — warto zaznaczyć tutaj, że właśnie owa pierwsza rada miejska w roku 1861 była ostatnim bastionem polskośći w naszym mieście. Po jej zlikwidowaniu w roku 1869 zaczął się pośpieszny ruch ru-

syfikatorski, który z natury rzeczy najpierw ogarnął samorząd. Czuwał nad powodzeniem tej akcji rusyfikatorskiej mianowany za zasługi przy tłumieniu powstania styczniowego na odcinku łódzkim, sekretarz kata carskiego generała Bremzena, renegat Piefkowski.

Dzisiaj, gdy już za tydzień stajemy do urn wyborczych, przypomnieć sobie musimy, że walka o samorząd niezależny polski trwała na odcinku łódzkim od 1869 roku do ostatniej chwili pobytu Moskali w naszym mieście.

Walka o samorząd polski prowadzona była przez całe społeczeństwo. Hasła walki o samorząd figurowały na sztandarach wszystkich w okresie niewoli partyj niepodległościowych.

Bezspornie, pierwszym widomym aktem rusyfikacji miasta było

**WYDALENIE ZA OBRONĘ POLSKOŚCI**

czterech obywateli naszego grodu z granic miasta z zesłaniem na Sybir, a mianowicie Jakuba Likiernika, Jakuba Lipińskiego, Józefa Ponikiewicza i Tomasza Sudre. Bremzen na miejsce komisarzy policji Polaków Kurzymskiego i L. Gor-

skiego mianował Moskali: chorążego Pola z brygady artylerii i por. Miłoradowicza z wołyńskiego pułku ułanów, policmajstrzem mianowany został kapitan Kalliński z Ładożskiego pułku piechoty.

Zawieszono burmistrza Rosickiego a mianowano Moskala, Poleusa, wprowadzono w r. 1867 pieczętki rosyjskie, aż wreszcie w r. 1869 zabroniono używania języka polskiego najpierw w samorządzie, a później kolejno, w latach następnych, w poszczególnych działach administracji i we wszystkich instytucjach, mających kontakt z władzami państwowymi czy samorządowymi.

Walka z polskością i z językiem polskim w administracji moskiewskiej trwała do 1914 roku, do momentu, kiedy przywrócił należne prawa językowi ojczystemu komitet obywatelski i milicja obywatelska. Niestety, nie na długo, gdyż już od grudnia 1914 roku zaczyna się okres usiłowań germanizacyjnych ze **STRONY NOWYCH OKUPANTÓW NIEMIECKICH.**

Dowódcy wojsk niemieckich w roku 1914 natychmiast po zajęciu szeregu miejscowości naszej ziemi w b. Kongre-

sówce także wpadli na „pomysł“ germanizacji. Zaczęto nagwałt na miejsce języka rosyjskiego wprowadzać język niemiecki.

Tak więc gubernator wojskowy Piorkowa, zajmując to miasto zaraz w pierwszych miesiącach wojny 1914 roku — nadał Piorkowowi nazwę Petrikan-Stolberg od swego nazwiska Stolberg - Weingerode), Częstochowie nazwę Hellberg i t. d.

W okresie następnych długich miesięcy okupacji niemieckiej za rządów słynnego naczelnika policji von Bernewitza ponadawano szeregowi miejscowości **W OKOLICACH ŁÓDZI NAZWY NIEMIECKIE**

pozmieniano dotychczasowe nazwy polskie na niemieckie, jak np. Andrespol, Neusalz, Gruenberg i t. d.

Mianowany burmistrzem niemieckim Łodzi Schoppen zaczął swe urzędowanie od wyrugowania języka polskiego z administracji agend miejskich.

Dopiero 11 listopada 1918 roku przeagnał germanizatorów i stworzył możliwości rozwoju samorządu polskiego.

JAN WOJTYŃSKI.

## Okupacja fabryki Millera przerwana

**Robotnicy opuścili w nocy teren fabryczny. — Uruchomienie fabryki odbywać się będzie etapami**

Łódź, 20 września.

(k) Sytuacja w fabryce Lebrechta Millera w Rudzie Pabajnickiej, gdzie przed pięcioma tygodniami wybuchł strajk okupacyjny, przedstawia się następująco:

Jak wiadomo, do inspekcji pracy zwróciła się w piątek delegacja robotników z fabryki Millera, prosząc o przedstawienie jeszcze raz warunków firmy.

Delegacji oświadczone, że firma zgadza się na uruchomienie fabryki w tydzień po opuszczeniu jej przez robotników, że narazie do pracy będzie przyjętych około 300 robotników, a reszta otrzyma zatrudnienie w miarę uruchomienia maszyn.

Propozycja firmy została przedyskutowana onegdaj wieczorem na zebraniu robotników.

W nocy robotnicy opuścili fabrykę

i udali się do domów.

Dowiadujemy się, że w związku z tem w nadchodzącą sobotę, względnie w przyszły poniedziałek firma uruchomi maszyny i część robotników będzie mogła przystąpić do pracy.

Dalsze zatrudnienie pracowników odbywać się będzie — zgodnie z przyrzeczeniem firmy Miller — etapami i po pewnym okresie czasu wszyscy robotnicy w liczbie 500 otrzymają prace.

## Likwidacja strajku w tkalni „Tekstylna“

Łódź, 20 września.

(k) Jak już donieśliśmy, w tkalni jedwabiu p. f. „Tekstylna“ przy ul. Południowej 47 wybuchł strajk okupacyjny na tle zapowiedzianej redukcji i niehonorowania umowy zbiorowej.

W dniu wczorajszym zatarg został zlikwidowany. Firma zgodziła się coinać wypowiedzenia i zastosować podział pracy. Jednocześnie zobowiązała się do honorowania umowy, wobec czego strajk został przerwany i jeszcze wczoraj robotnicy przystąpili do pracy.

Bożdan Lot

## Człowiek szuka sprawiedliwości...

375

Sensacyjny romans współczesny

### STRESZCZENIE

Werner został zamordowany.

Rogosz, przebywający w więzieniu pod zarzutem zamordowania Wenera, zastanawia się, czy to Wikta dokonała tego czynu.

Tymczasem Wikta spotyka Andrzeja Łubkowskiego i udaje się z nim do jego mieszkania. Wpadł tam za nią Halecki, którego Andrzej wyrzucił za drzwi.

Wikta opowiada Andrzejkowi o swych przeżyciach.

— Słuchaj, Wikta, rozpaczaj nie ma czego, bo to ci nie pomoże.... Bądź spokojna o to, że nie spotka cię żadna kara za cudzą winę, nie obawiaj się tego.... Owszem, będziesz miała pewne nieprzyjemności, ale trudno ich nie mieć w podobnych wypadkach.... Ostatecznie, dochodzenie policyjne wykaże, że nie ty zamordowałaś Wenera, nie jest też wykluczone, że nikomu nie przyjdzie do głowy, by ciebie podejrzewał.... O tem bynajmniej nie mówilem tak, jakby to musiało się stać napewno.... Ja sobie tylko pomyślałem: gdybym ja był policjantem, gdybym ciebie nie znał i nie wiedział, że jesteś uczciwą dziewczyną, napewno zatrzymałbym ciebie w areszcie aż do ukończenia śledztwa.... Nie wiem, może policja postąpi inaczej, mo że nikomu nie wpadnie do głowy, by cie podejrzewał, ale musisz być na to przygotowana.... No, Wikta, nie płacz, łzy ci się na nic nie dadzą.... Wikta, Wikta.

Usiadł na poręczu fotelu i objął dziewczynę ramieniem. Nie broniła się, przytłoczona ciężarem rozpacz, długo

trwało, zanim uspokoiła się nieco i otarła łzy z oczu.

— Przecie to straszne... — podniosła wzrok na Andrzeja. — Przecie to straszne, żeby mi nie wierzone, że ja... ja nic nie miałam z tym wspólnego.... Muszą mi uwierzyć, muszą, muszą...

Przyłożyła pięści do skroni i kilkakrotnie powtórzyła z uporem: „Muszą... Muszą...“

— Mogą ci uwierzyć, ale nie muszą — odparł Łubkowski łagodnie. — Zrozum, że policja nie może postępować inaczej w takich wypadkach.... Zastanów się, a zrozumiesz.... Ba, gdybyś odrazu zrobiła alarm, gdybyś pobudziła swoich gospodarzy, wszystko wyglądałoby inaczej, ale tak.... No, ale nic nie wiadomo, Witeczko: może już morderca jest w rękach policji, może motywy zbrodni są znane? Wtedy twoja sytuacja nie byłaby niepomyślna....

— Poco zaprosiłam go do siebie.... — zawodziła dziewczyna. — Prosił mnie, żebyśmy poszli do jakiejś kawiarni i tam pomówili.... A ja nie chciałam.... Boże, Boże, co ja sobie narobiłam!....

Twarz Andrzeja pokryła się chmurą zamyślenia. Zapalił papierosa i rzucił w przestrzeżeni:

— Gdybym spotkał cię o kilka godzin wcześniej, gdybyś się mnie zwierzyła, że szukasz ojca, napewno nie rozmawiałabyś z Wernerem, ani z twoim wujem.... Jaby mi ci tyle samo powiedział w swoim ojcu, co oni, napewno niemniej,

choć nie wiem, gdzie on teraz mieszka....

Wikta zerwała się z miejsca i spojrziała na Andrzeja zdumionym wzrokiem. Zawołała:

— Jaktó?!... Ty znasz mojego tatusia?... Od kiedy?... Nie, niemożliwe, żebyś go znał!...

— O, znam go bardzo dobrze. Witeczko.... I bardzo dawno.... Jesteśmy.... byliśmy właściwie....

— Znasz go oddawna?... — przerwała mu wśród zdania. — Nie rozumiem.... doprawdy nie rozumiem....

— Czego?... — ujął ją za dłoń i uśmiechnął się jakoś dziwnie smutnie. — Czego nie rozumiesz?

— Zaraz... zaraz... — nie odpowiedziała mu na pytanie i powiodła dłonią po czole, jakby chciała przywrócić do porządku rozpierzchle myśli. — Jak dawno znasz mojego tatusia?

— Bardzo dawno, Witeczko.... — odrzekł. — Ja i twój tatuś byliśmy dobrymi przyjaciółmi....

— Ale wtedy, kiedyśmy byli... zareżeni, nie znależ go, prawda? Bo gdybyś go znał....

— Znam go szesnaście lat... nie, nie, znacznie dłużej!... Chłopakami jeszcze byliśmy....

Wikta zaniemówiła z wielkiego wrazenia, jakie uczyniło na niej to wyznanie.

Przebiegło jej przez myśl: chyba Andrzej żartuje, chyba kpi....

— Nie, nie — nie śmiałyby!... — Nie mogę tego zrozumieć.... — pokręciła głową. — Powiedz mi jeszcze raz... Więc ty znasz mojego tatusia? I tyle lat?... I nic mi o nim nie mówiłeś? Nie, nie rozumiem tego....

— Zaraz ci wszystko wytłumaczę, Witeczko.... — odrzekł Andrzej dobitnie. — Widzisz, nie mogłem ci nic powiedzieć o twoim tatusiu, bo on sobie tego nie życzył.... Prosił mnie o to, żebym

ode mnie słowo.... Bo tatuś twój siedział w więzieniu, teraz wiesz już o tem, prawda?... Ale wtedy nie wiedziałas, a on nie chciał, żebyś się dowiedziała. Prostu chciał ci zaoszczędzić przykrości, chciał wpięrw dowieść swojej niewinności, a potem dopiero powiedzieć ci o wszystkim.... Bo musisz wiedzieć, Witeczko, że twój tatuś jest bardzo, bardzo porządnym człowiekiem i żadną zbrodnią sobie rąk nie splamił... Słuchaj, bo matka ci napewno o tem nie mówiła, posłuchaj smutnej historii o twoim tatusiu....

I Andrzej opowiedział Wikcie to wszystko, co sam wiedział o Janie Rogoszu....

Wikta słuchała z natężoną uwagą, zadając raz po raz jakieś pytania, na które Andrzej odpowiadał dokładnie, wyczerpująco....

W tej chwili nie pamiętała już zupełnie o swoim zmartwieniu, całkowicie pochłonięta smutnymi losami swego ojca.

Na policzki jej wystąpiły cęglaste wypieki, oczy jej płonęły gorączkowym blaskiem....

Serce jej ścisnęło się bólem, gdy zdała sobie sprawę, gdy zrozumiała, jak wiele przecierpiał nieznaną jej biedny ojciec....

I rzeczywiście, uwierzyła w to wszystko, co mówił Andrzej, bez zastrzeżeń, uwierzyła, że ojciec jej cierpiał niewinnie, że nie zabił owego Alfreda Krausera....

Jeżeli nie rozplakała się serdecznie, przejęta do głębi współczuciem dla ojca, to tylko dlatego, że wstrzymywała się od płaczu całym wysiłkiem woli, nie chcąc uronić ani słówka z opowiadania Andrzeja....

Dopiero potem, gdy już się dowiedziała o wszystkim, dała folę łzom, wyplakała się szczerze, serdecznie....

DALSZY CIĄG JUTRO.





— Azorek, stój!... Nie chce sześnia! A ja już byłem taki dumny, że on umie nosić w zębach mój parasol!...

### Jedyna przeszkoda

Po dłuższym pobycie w Ameryce Mayer właściciel składu manufaktury w New Yorku, zamierza starać się o obywatelstwo amerykańskie. Między innymi musi więc zdać również egzamin z historii Ameryki.

Egzaminator zadaje mu pytania:

- Kto jest Prezydentem Stanów Zjednoczonych?
- Roosevelt... — odpowiada Mayer.
- Dobrze... Jak się nazywa stolica Ameryki?
- Waszyngton...
- Dobrze... A czy pan mógłby zostać Prezydentem Ameryki?
- Nie...
- Dlaczego?...
- Bo kto by siedział w sklepie?

# Pod Wesołą Gwiazdą



## Bajka o złym królu

W pewnym dzikim kraju  
Rządził król-satrapa,  
Który wszystkich mocno  
Trzymał w swoich łapach.

Całe dni i noce  
Spędzał na swawoli,  
Ale swym poddanym  
Hulać nie pozwolił.

Wyszedł raz na spacer  
Jaśnie pan satrapa  
I przy jakimś sklepie  
Sam złodzieja złapał.

— „Puść mnie — błaga złodziej —  
Panie mój czcigodny!

Kradłem, bo musiałem!  
Bom jest bardzo głodny!

— „Odpowiednia za te  
Spotka cię zapłata! —  
Rzekł król do złodzieja —  
Dajcie mi tu kata!“

Okuty w kajdany  
Przeszedł przez ulicę.  
Wiedli go strażnicy  
Wprost na szubienicę...

A teraz sens bajki  
Wymienić się godzi:  
Małych złodziejasków  
Wiesza duży złodziej!

KANT.

## Pewna przegrana

Do Kupcia przychodził dwóch panów. Meloniki w reku, poważne miny. Kupiec wprowadza ich do salonu. Jeden z przybyszów wyjaśnia cel wizyty:  
— Znamy pańskie dobre serce i dlatego zwracamy się właśnie do szanownego pana. Chodzi o wspomnienie biednych ludzi... Za pozwoleniem władz urządzamy fantową loterię... Po 2 złote los... Moc wygranych... Sądźmy, że pan nam nie odmówi... Główna wygrana motocykl...  
— Po co mi motocykl... — broni się Kupiec.  
— Nie potrzebuję motocykla...  
— Co do tego może pan być spokojny... — wyjaśnia dalej kwestarz. — Mamy 5.000 losów! Dlaczego pan akurat miałby wygrać ten motocykl?

## Wyjątek

Dwaj przyjaciele gwarzą w knajpce przy kufelku piwa.  
— A najgorsze utrapienie, uważasz, mam z moją starą... Gada jak najęta... Słowa przemówić do niej nie mogę, bo nie słucha, tylko gada i gada...  
— Z kobietami już tak jest... Zawsze chętniej mówią, niż słuchają...  
— E, nie zawsze... Gdy im się, naprzykład, ktoś oświadcza, wolą słuchać niż mówić...

Prywatna Przychodnia  
**WENEROLOGICZNA**  
Chor. wenerycznych i skórnych  
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1  
Panie przyjmuje kobieta lekarz  
**PIOTRKOWSKA 161**  
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.  
**Al. Kopciowski**  
POWRÓCIŁ  
Gdańska 37, tel. 232-55  
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

Doktor **TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych,  
skórnych, moczopłciowych  
**Zawadzka 6** tel. 234-12  
od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

**Dr. JAN POLAK**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
I ALLERGICZNE.  
Gabinet Elektro- i światłoleczniczy  
**ul. NAWROT Nr 7**  
Tel. 164-21.  
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

**Dr. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENE-  
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front i p. Tel. 213-18  
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. **MIKOŁAJ**  
**BORNSTEIN**  
akuszeria i ginekologia  
Piotrkowska 292

**Dr. Feldman**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot  
Telefon 155-77

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i seksualnych  
**TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.**  
od 8-11-ej i od 6-9-tej wieczór.  
niedziele i święta od 9-12.30

Doktor **REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH  
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Południowa 28 Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8  
wiecz. w niedziele i święta od 9-12

**Dr. S. GAWIŃSKI**  
położnictwo i choroby kobiece  
**BALUCKI RYNEK 3, Tel. 148-80**  
przyjmuje od 4-7.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od  
3-5. Dyskretna Al. Kościuszki 41, pr.  
of. parter, tel. 170-18.

**Dr. G. RYDZEWSKI**  
Chor. skórne, weneryczne, płciowe.  
Przyjmuje codziennie od 6-8 w.  
w niedziele od 10-12 rano.  
**Zamenhofska 6**

Dr. med.  
**M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
**Zgierska 11 tel. 246-90**

**Dr. GUSTAW KOHN**  
specjalista  
akuszer-ginekolog  
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Spec. chorób sorynych, wenerycznych  
i moczopłciowych. POWRÓCIŁ  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w.  
W niedziele i święta od 9-11 rano.

**Szkoła Tańców**  
towarzyskich K. TRINKHAUSA,  
Andrzeja 17 telef. 207-91. Kancelaria  
czynna cały dzień. Lekcje odbywają się  
w grupach i oddzielnie.

**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich spe-  
cjalnościach. — Analizy. Roentgen-  
Kwarc. Gabinet dentystryczny czynny  
Porada 3 zł

Nawet bardzo  
doświadczona Pani domu  
skorzysta,  
odwiedzając  
Pokazy prania Persilem,

urządzone przez naszą firmę w czasie  
od 21.9 do 26.9 1936 r. Wyszkolony  
personel pokaże, jak łatwo prac, su-  
szyć i prasować delikatną bieliznę ko-  
lorową. Przyniesione drobne sztuki  
bielizny chętnie prac będziemy na  
próbie.

Bezpłatne pokazy prania  
odbywają się w składzie aptecznym  
**W. Radzikowski**  
Łódź, ul. Limanowskiego Nr. 56

## Dźwiękowy kino-teatr

**„RAKIETA”**  
Sienkiewicza 40,  
telefon 141-22  
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Przepiękny dramat miłosny z czasów blasku i nędzy caratu

# „BURŁAK Z NAD WOŁGI”

W rolach głównych: INKISZYNOW, WIERA KORENE, PIERRE BLANCHAR I CHARLES VANEL.  
Pocz. o 4 pp., w niedziele i święta o 12-ej.

Na I-szy seans wszystkie miejsca po **54 gr.**

**„CORSO”**

Początek seansów o godz. 4-ej po poł.  
W soboty i niedziele o godz. 12.

**ceny od 50 gr.**

Wielki tryumf światowych ekranów!

Dawno niewidziany ulubieniec całego świata!

# HARRY PIEL

W wspaniałym filmie sensacyjnym pełnym emocji i napięcia p. t.

# SMIERTELNY SKOK

Akcja filmu rozgrywa się częściowo za kulisami cyrku. Cudowna tresura i gra zwierząt cyrkowych.

Nadprogram: aktualności PAT.



## Jak to nazwać?

W jednym z pism warszawskich czytamy:

„Hebda przegrał w Jarosławiu z nie znanym tenisistą dr. Niedere 3:6, 1:6! Pogromca mistrza Polski jest jednak bardzo skromny i szczerze oświadczył, że sukces ten zawdzięcza tylko temu, że Hebda był podchmielony. Brawo Hebda! — świetna propaganda tenisu na prowincji“.

Przyznajmy się, że zrazu nie bardzo chcieliśmy uwierzyć w tę wiadomość. Jakoś nie wydaje się nam możliwym, by do tego stopnia można było się zapomnieć. Wprawdzie różnie mówiono po klasce Hebdy z Tarłowskim na ostatnich mistrzostwach. Rozmaicie komentowano fakt, że Hebda umiał gładko pobić swego rywala Tłoczyńskiego, a następnego dnia uległ niespodziewanie Tarłowskiemu. Szeptano na ucho to i owo. Sięgnięto do prywatnych szczegółów życia eksmistrza. Przytaczano nierówno mierną skalę formy jego, dopatrując się przyczyn tego w sposobie życia. Aż tu nagle smrotna przegrana z zupełnie nieznanym tenisistą, otwarła oczy ludziom, już dawno obserwującym pożalowania godny tryb życia utalentowanego sportowca.

Pamiętamy jak to głośno było z „afera“ Ruchu. Ile przykrości, może nie słusznych posądzeń, padło pod adresem mistrza piłkarskiego. Ale tam odpowiadał zbiorowo klub, ewentualnie związek. W tym wypadku kot? Oczywiście, w pierwszym rzędzie sam zawodnik, człowiek dojrzały, zdający sobie doskonale sprawę z faktu, i że skutków takiego niewłaściwego postępowania.

Już niejednokrotnie zwracała opinia sportowa uwagę na to, że nasi czołowi tenisisci nie pozostają pod należytą opieką. Za dużo pozostawiono im samodzielności i swobody działania. Wprawdzie należą oni formalnie do klubów, a przez nie do Związku, lecz w zasadzie, w praktyce kontrola tych klubów nad nimi jest co najmniej mocno problematyczna. Te ustawiczne wyjazdy zagranicę, niewiadomo przez kogo finansowane, zaniechanie pracy zawodowej, o ile ona de facto istnieje — dochodzą do skutku w warunkach, podważających pewność, że pozostają one w zgodzie z obowiązującymi przepisami i amatorstwem. Nic dziwnego, że brak nadzoru nad takim zawodnikiem, pozostawienie go własnemu sumieniu, często obciąża słabą wolę, może spacyfikować jego najlepsze zamiary i czyny. W ten sposób marnuje się talenty i ludzi, skądinąd pożytecznych dla sprawy. Cierpi na tym także propaganda, która musi być wolna od cienia fałszywego zgrzytu. Już nie mówimy o estetycznych i moralnych wrażeniach, jakie wpływają na widza, obserwującego poruszenia się takiego zawodnika na korcie tenisowym...

To też nie będziemy bez racji, jeśli zwrócimy uwagę na konieczność rozciągnięcia bardziej sprężystego i surowego nadzoru nad zawodnikami, których wystąpienia są indywidualne, i narazone przez to na rozmaite pokusy, tym bardziej, im mniej są one skrepowane węzłami karnościami i poczuciem odpowiedzialności. I powtarza się stary refrain: — sportowiec musi być pod każdym względem wzorowym przykładem należytego sprawowania się nie tylko na boisku, ale także i w życiu codziennym!

O tym przedewszystkiem muszą pamiętać nasi mistrzowie. Także i kibicy. Rzecz jasna również związki sportowe.

## Raidy kolejowe dla narciarzy

Warszawa, 20 września. Tow. Krzewienia Narciarstwa w porozumieniu z Liga Popierania Turystyki zamierza zorganizować w zimie dwa raidy kolejowe dla narciarzy. Pierwszy raid odbędzie się w okresie Świąt Bożego Narodzenia i przeznaczony będzie dla turystów narciarzy zagranicznych. Następnym raidem odbędzie się w połowie lutego dla narciarzy krajowych. Kolejowe raidy narciarskie mają już ustaloną tradycję i zdobyły sobie wśród sfer sportowych duże uznanie.

# Lekkoatleci polscy prowadzą w meczu z Węgrami i Belgią

WARSZAWA, 20 września. Cłou tegorocznego sezonu lekkoatletycznego wypadło bardzo imponująco. Trójmecz między państwami Belgia — Polska — Węgry, to impreza o największych rozmiarach jaka dotąd miała miejsce w stolicy. Protektorem tej był prezydent miasta min. Starzyński, który przemówieniem za-

gał dzisiejszy, pierwszy dzień zawodów. Pierwszy dzień zakończył się dla nas wyjątkowo pomyślnie. Nasi zawodnicy uzyskali w walce z Węgrami i Belgią prowadzenie, mając widoki na zwycięstwa w obu, oddzielnie punktowanych meczach. Zawody stoją na bardzo wysokim poziomie.

Nasi reprezentanci natrafiali we wszystkich niemal konkurencjach na poważnych przeciwników, wydają z siebie wszystko, uzyskując wyniki bardzo dobre. Na wyróżnienie zasługuje doskonały wynik Kucharskiego na 1500 mtr. Start naszego najlepszego lekkoatlety był do ostatniej chwili wątpliwy, natrafiał on bowiem na poważne kłopoty z uzyskaniem urlopu. Trzeba więc było sięgnąć po najnowocześniejszą lokomocję i Kucharski przybył do Warszawy samolotem. Znajduje się on w doskonałej formie. Swój wynik na 1500 mtr. uzyskał po zaciekłej walce z doskonałym Belgiem Mostertem, który zresztą okazał się specjalistą na tym dystansie i był na finiszu szybszy. Belg wygrał w czasie 3:53, podczas gdy czas Kucharskiego wynosił 3:54,2 o 0,2 sek. gorzej od rekordu Kusocińskiego. Bieg ten był najciekawszą konkurencją dnia. Po za plecami Belgia i Kucharskiego odbyła się druga zacięta walka. To Noli walczył z dobrym Węgrem Iglolem o 3-cie miejsce. Wytrzymały Noli, zdefiniował na tym za krótkim dla siebie dystansie i uzyskał czas 3:57,2 podczas gdy Iglol miał 3:56,4. Doskonale spisali się nasi miotacze. Pod nieobecność Hellasza, Gierutto zdobył pierwsze miejsce doskonałym wynikiem 15.05. Drugie miejsce zdobył Fiedoruk 14.79 a dopiero trzecie Węgler Horvath 14.54.

Bieg na 100 mtr. wygrał jak było do przewidzenia Węgier Kovacs bez żadnych trudności w czasie 10,6 przed swoim rodakiem Gyenesem 10,7, Guthym (Belgia) 11,2 i Trojanowskim II 11,4. Piękną walkę zdemontowali nam na 400 mtr. przez płotki Kovacs i Hoffmans (Belgia). Faworytem był Węgler, któremu przecież prorokowano swego czasu nawet zwycięstwo na Olimpiadzie. Tymczasem Kovacs pokpił sprawę i zdobył drugie miejsce. Pierwszy Hoffmans 54,4, 2) Kovacs 54,8, 3) Gyenes (W) 55,6, 4) Maszewski 56.

Skok wzwyż przyniósł nam niespodziewane punkty. Dwa nasi zawodnicy Hofman i Gierutto uzyskali dwa pierwsze miejsca skokami 18,4. Trzecie miejsce zdobył Kerkovits (Węgry) również 18,4.

Bieg na 400 mtr. był benefisem Kovacsa za którego plecami toczyła się denerwująca, pełna emocji walka dwu Polaków Gasowskiego i Siłwaka z drugim Węgrem Zsitvayem. Kovacs osiągnął 48,6 podczas gdy trzej następnym wpadli tuż za sobą na metę. Drugi był Siłwak 49,6, 3) Gasowski 49,8, a 4) Zsitvay 49,9.

Skok o tyczce wygrał Szauder przekraczając wysokość 4 mtr. 2) Moronczyk 380. Po pierwszym dniu prowadził Polska w meczu z Węgrami 36,5:33,5 a w meczu z Belgią 35:25. Spotkanie przyglądało się około 3 tysięcy widzów.

## Zima za pasem

210 imprez narciarskich zatwierdziła komisja programowa

ZAKOPANE, 20 września. W sobotę odbyła się w Zakopanym doroczna przedzimowa konferencja programowa, zorganizowana przez P. Z. N. Obradom przewodniczył prezes Polskiego Związku Narciarskiego wiceprezes inż. Bobkowski, który po zagajeniu zaprosił do prezydium szereg przedstawicieli władz instytucyj i organizacyj oraz delegatów Rabki, Szczawnicy, Krynicy, Zakopanego itd. Po ustaleniu porządku dziennego i przemówieniach oficjalnych referat programowy wygłosił red. Faecher następnie trzy komisje: programowa komunikacyjna i propagandowa opracowały szczegółowy program imprez sportowych na sezon zimowy 1936-37 i rozpatrywały szereg zagadnień i potrzeb komunikacyjnych, wreszcie zagadnień dotyczących propagandy.

Na zakończenie obrad zjazd uchwałił wysłać depesze do pana ministra komunikacji Ulrycha z podziękowaniem za stałą opiekę nad sportem i turystyką oraz złożyć specjalne podziękowanie panu wiceministerowi Bobkowskiemu zarówno za całokształt jego działalności jak i specjalnie w związku z wybudowaniem kolejki linowej na Kasprowy.

Bardzo obfity materiał obrad tak co do programu imprez sportowych, jak zagadnień komunikacyjnych świadczy o dużym zrozumieniu zagadnień turystyki w kołach, jakie w obradach wzięły udział.

## Rewanż na torze helenowskim

Kolarze polscy zapowiadają zaciętą walkę

ŁÓDŹ, 20 września. Niełada zadanie czeka dziś czołowa stawkę kolarzy polskich. Po wysokiej porażce w wyścigu szosowym Berlin — Warszawa muszą się nasi szosowcy zrehabilitować w oczach opinii sportowej, mając ku temu okazję w trzygodzinnym wyścigu amerykańskim, który rozegrają zostanie na torze helenowskim.

O znaczeniu jakie przywładza nasze władze kolarskie do dzisiejszych zawodów świadczy wyśmienite fakt przysłania do Łodzi elity kolarzy polskich z Napierala, Starzyńskiego, Kapiakiem i Targońskim na czele.

Czy uda się naszym dzisiejszy rewanż? Trudno w tej chwili przewidzieć jaki będzie miał przebieg wyścig dzisiejszy niemniej jednak przekonani jesteśmy, że walka będzie zacięta i że na torze nie będzie już tej różnicy w klasie jaka uwidaczniała się na wyścigu Berlin — Warszawa. Początek dzisiejszej sensacyjnej imprezy wyznaczony został na godz. 15-ta, a pozostałe bilety wejścia nabyć można w kasach helenowskich, które czynne będą już na kilka godzin przed rozpoczęciem wyścigu.

## Dziś walczy Ł.K.S. o lepsze miejsce w tabeli

ŁÓDŹ, 21 września. Ligowcy ŁKS-u walczą w dniu dzisiejszym o jedno z czołowych miejsc w tabeli. Jeśli uda im się pokonać Wisłę będą lodzianinami poważnymi kandydatami do tytułu wicemistrza tabeli. Choć drużyna łódzka występuje bez swego najlepszego zawodnika Galeckiego wierzymy, że zdobędzie na Wisłę dalsze dwa punkty.

Początek spotkania dzisiejszego, które wywołało duże zainteresowanie, o godz. 15.30. Zespół ŁKS-u wystąpi w składzie: Andrzejewski, Karasiak, Fliegel, Pegza i Rudnicki. Tadeuszewicz, Miller, Wolski, Lewandowski, Sowiak i Król.

Na meczu dzisiejszym obchodzić będzie jeden z najlepszych napastników czerwonych Król lubieżny 300-go meczu w barwach ŁKS-u. Sympatycznemu lubieżnemu składa redakcja „Expressu“ serdeczne gratulacje.

## Pierwsza sensacja sezonu ping-pongowego

Łódź, 20 września. Na inaugurację sezonu ping-pongowego w Łodzi odbył się wczoraj towarzyski mecz między Makkabi a Zjednoczonymi, który zakończył się zwycięstwem drużyny fabrycznej w stosunku 4:2. Dziś w lokalu Makkabi odbędzie się rewanż.

Obecnie finalizują się pertraktacje odnośnie przyjazdu mistrza Polski „Gutka“ z Tarnowa na ogólnopolski turniej Makkabi, który odbędzie się w dniach 3 i 4 października. „Gutek“ rozegrałby również kilka spotkań w Pabianicach.

## Makkabi--Hakoah 3:0 (2:0)

ŁÓDŹ, 20 września. Rozegrane wczoraj towarzyskie zawody piłkarskie między B-klasowymi drużynami żydowskimi Makkabi i Hakoahem zakończyły się po mało ciekawej grze zwycięstwem Makkabi w stosunku 3:0 (2:0). Zwycięzcy przeważali przez większą część meczu i mogli odnieść zwycięstwo cyfrowo wyższe. Najlepiej zagraли w nich pomocnicy Korsz i Hershkorn oraz Lauenburg w obronie. Hakoah wystąpił w składzie zupełnie odmłodzonym z juniorami: Kupferbergiem w bramce, Dembińskim w pomocy i Kryską i Cytronem w ataku, którzy przedstawiają świetny materiał na piłkarzy i którzy oddać stale będą grywali w I drużynie. Bramki dla Makkabi uzyskali Gaj (2) oraz Lauenburg z karnego. Sędziował dobrze p. Otto. Publiczności około 300 osób.

## ŁKS mistrzem Łodzi w Szczyploniaku

Łódź, 20 września. W dniu wczorajszym odbył się na boisku IKP przy ul. Ogródowej mecz szczyploniaka najgroźniejszych rywali lokalnych ŁKS-u i I. K. P., który zdecydował o zdobyciu mistrzostwa klasy A przez ŁKS. ŁKS-owł pozostał leższyce poprawda do rozegrania mecz z Turmem jednak prowadzi on obecnie różnica 5 punktów w tabeli przed IKP, tak że może pozwolić sobie nawet na porażkę.

Wczorajszy mecz ŁKS — IKP. zakończył się zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 7:5 (4:1). W pierwszej połowie ŁKS prowadził pewnie 4:1, jednak w drugiej gra się wyrównała i było b. zafarta. Ostatecznie jednak zwyciężył lepszy technicznie ŁKS, zapewniając sobie definitywnie tytuł mistrza Łodzi. Ciekawe, że w bramce IKP grał bramkarz ligowego ŁKS-u Andrzejewski, któremu kontuzja już się zagoiła.

Pozatem odbył się wczoraj mecz szczyploniaka Makkabi — WKS, który zakończył się remisem 5:5.

## Dalszy ciąg turnieju tenisowego w Łodzi

ŁÓDŹ, 20 września. Sobotni dzień turnieju tenisowego o tytuł „najlepszego łodzianina“ minął bez niespodzianek. Faworyci odnieśli dalsze zwycięstwa i turniej posuwa się szybko ku końcowi. W grze pojedynczej panów uzyskano wczoraj następujące wyniki: Stetka — Loewensztajn J. 6:4, 6:2. Grohman — Stetka W. 6:4, 8:6. Schroeder — Scheuerner 6:2, 6:2. Adamczyk — Golda 4:6, 6:1, 6:2. Nowak — Król 6:1, 6:3.

W grze pojedynczej pań odbyło się jedno spotkanie w którym Ulrychsowa pokonała Pałchilową 6:4, 6:4.

Również w grze podwójnej odbyło się jedno spotkanie: Stera, Schroeder — Król, Olszewski 6:3, 6:4.

Dalszy ciąg gier turniejowych odbędzie się dziś.

## Opóźnienie mistrzostw piłkarskich klasy B

Łódź, 20 września. Wskutek opieszalsości większej części klubów B-klasowych, które nie zgłosiły się do mistrzostw w oznaczonym terminie, jesienna runda mistrzostw kl. B nie rozpocznie się jak początkowo planowano 27 b. m. lecz w tydzień później, t. j. 4 października.

## Interesująca wycieczka automobilistów Touring Klubu

Łódź, 20 września. W dniu dzisiejszym Polski Touring Klub organizuje dla swych członków i wprowadzonych gości samochodowo-motorową wycieczkę do Żelaznej Woli pod Sochaczewem dla zwiedzenia miejsca urodzenia Fryderyka Chopina. Wyjazd indywidualny. Punkt zborny i informacyjny w Żelaznej Woli przy wejściu do parku, w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 10.30. Dojazd: W Sochaczewie na Rynku w lewo, zszosa przez Chodaków (ok. 7 km. od Sochaczewa).

Dworek, w którym urodził się Chopin stanowił oficynę nieistniejącego już pałacu hr. Skarbków. Dom ten wraz z przyległymi gruntami o powierzchni około 14 morgów został zakupiony przez Towarzystwo Miłośników Chopina, które z wielkim pietyzmem porządkuje piękny park oraz czyni obecnie starania w kierunku urządzenia wnętrza domu przez skup mebli, fortepianu oraz pamięątek po wielkim kompozytorze.

Wobec niedalekiej odległości Żelaznej Woli od Warszawy zaleca się uczestnikom wycieczki zwiedzenie nader interesującej Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego.

## Tenisisci niemieccy wygrywają mecz z Estonią

Tallin, 20 września. Mecz tenisowy Niemcy — Estonia zakończył się zwycięstwem Niemiec w stosunku 4:1. Barw Niemiec bronili Lund i Gerstel. Estonia była reprezentowana przez Lasna i Rosenblattta.

## Nowi mistrzowie tenisowi Węgier

Budapeszt, 20 września. Mistrzostwa tenisowe Węgier zakończyły się triumfem Szigetiego, który zdobył aż trzy tytuły mistrzowskie.

W grze pojedynczej panów pokonał on w finale Bano 6:4, 7:5, 6:2.

W grze podwójnej panów wygrał on wraz z Peto, bijąc braci Dallos 1:6, 6:3, 6:3, 6:3.

W grze mieszanej Szigeti zajął pierwsze miejsce wraz z Sass po zwycięstwie nad parą Baumgarten — Straub 6:3, 6:3. Sass zdobyła peza tym mistrzostwo w grze pojedynczej pań, bijąc w finale Sarkany 6:1, 3:6, 6:1.

W grze podwójnej pań pierwsze miejsce zajęła para Sarkany — Travers, bijąc parę Sass-Kormoczy 6:3, 6:3.



Codzienna nowelka „Expressu”

## Torebka znaleziona w autobusie

Laura wracała z biura autobusem. Tego dnia miała wyjątkowo dużo pracy i była bardzo zmęczona. Niestety, o wypoczynku jeszcze nie mogło być mowy. Po obiedzie znów musiała wrócić do pracy.

W autobusie trudno było wprost odychać. Na każdym przystanku przybywali wciąż nowi pasażerowie, którzy pchali się do wnętrza wozu, szukając daremnie siedzących miejsc.

Laure ogarnęła zupełna apatia. Nie myślała już o niczym, chociaż miała tyle kłopotów.

Nagle autobus zatrzymał się przed jej domem.

Laura szybko podniosła się i wówczas dopiero, ku swemu wielkiemu zdziwieniu stwierdziła, że ma przy sobie dwie torebki. Jedną własną, zniszczoną, a drugą bardzo elegancką. Ta druga niewątpliwie stanowiła własność młodej niewiasty, bardzo wytwornie ubranej, która poprzednio przy niej siedziała. Ale nieznamojemu już nie było.

Laura wysiadła z autobusu i przez parę chwil zastanawiała się, jak ma postąpić.

Wreszcie zamiast udać się do domu, wsiadła znów do autobusu, zdążającego w przeciwną stronę. Pojechała do dyrekcji autobusów, by zwrócić znalezioną torebkę.

W dyrekcji autobusów przyjął ją jakiś suchy, apatyczny urzędnik. Zanołował personalia Laury, poczem zbadał zawartość torebki.

Laura oniemiała z podziwu. Nie wyobrażała sobie nigdy, że można w torebce nosić takie skarby! Znajdowała się tam wspaniała kolia brylantowa, dwanaście banknotów studenckich oraz szereg dość wartościowych drobności!

Dopiero, gdy wyszła z dyrekcji, poraz pierwszy przyszło jej na myśl, że nie wszyscy postąpiliby tak, jak ona. Inna na jej miejscu pewno zbadałaby zawartość torebki i gdyby znalazła takie skarby, zatrzymałaby wszystko dla siebie.

Ale Laura była uczciwą dziewczyną. Nigdy nie tknęła cudzej własności i na samą myśl o przywłaszczeniu torebki twarz jej pokryła się ponsiem.

Tysiąc dwieście dolarów! To przecież była wielka suma!

Laura mogłaby zapewnić stałą opiekę lekarską chorej matce!

Prawdopodobnie znalazłoby się również trochę grosza i dla Henryka. Ten chłopak, którego kochała ponad życie, już od szeregu miesięcy był bez pracy.

Gdyby dostał do ręki paraset dolarów, potrafiłby szybko zwiększyć kapitał obrotowy i mógłby się pobrać.

Laura jednak nie miała żadnego żalu do siebie. Przecież to był cudze pieniądze. Nie miała prawa ich ruszać.

Wieczorem, gdy spotkała się z Henrykiem nie opowiedziała mu nawet o swej przygodzie.

Nie powiedziała również matce, która zaliła się przed nią, że lekarz zalecał jej wyjazd do miejscowości kuracyjnej.

Laura tej nocy prawie nie zmrzyla oka.

Niezwykła przygoda nie dawała jej spokoju.

Uplłynął rok.

Laura dawno już zapomniała o znalezionej torebce.

I nagle pewnego ranku otrzymała list z dyrekcji autobusów z prośbą o zgłoszenie się.

W pierwszej chwili nie mogła zrozumieć, poco ją wzywają. Dopiero, gdy przypomniała sobie torebkę, doszła do wniosku, że wezwanie ma jakiś związek z tą sprawą.

W dyrekcji przyjął ją ten sam urzędnik, któremu przed rokiem wręczyła torebkę.

— Szanowna pani — rzekł — Czekałszy przez dwanaście miesięcy na zgłoszenie się prawej właścicielki. Nie przyszła. Widocznie była to jakaś bardzo bogata cudzoziemka, dla której zawartość torebki nie odgrywa roli. W myśl naszych przepisów obecnie torebka przechodzi na pani własność, jako osoba, która ją znalazła.



# Pat i Patachon



**Pat:** — Trzeba korzystać, bracie, z ostatnich ciepłych słonecznych dni... Czy tu nie jest ślicznie?

**Patachon:** — Owszem... Bardzo ładnie... Ale możebyśmy już coś przekąsili?

**Pat:** — Że też tobie zawsze tylko zarcie leży w głowie... Ale ostatecznie przekąsić można...



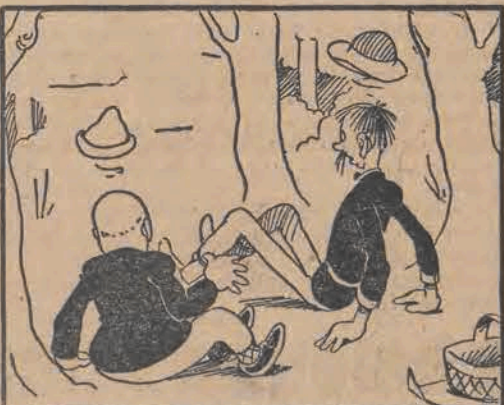
**Pat:** — No, za moje zdrowie, bracie, bo jakoś nie bardzo ostatnio się czuję...

**Patachon:** — Dobra jest... W takim razie ja piję za moje zdrowie, bo i mnie strzyka w lewym kolanie... Siu!



**Pat:** — No, a teraz zdrzemniemy się kapeczkę... Strasznie pokochałem ostatnio przyrodę... Jak tu cicho w tym lesie.. Jak... uaaaaah!... jak... pięknie... Dobranoc!

**Patachon:** — Tak... Człowiek mimo woli chciałby wylać swe uczucia na papier... Nie masz przypadkiem kawałka papieru?... Spisz już?... Dobranoc!



**Głos:** — NA POMOC! NA POMOC!

**Pat:** — Retyl.. Mordują!.. Policja!.. Straż ogniowa!.. Pogotowie!.. Uffff!.. Ale mi serce wali!.. Co to było?..

**Patachon:** — Słyszałem wyraźnie jak ktoś wzywał pomocy.. Już się nannnogi trz-e-g-e-e-sa, ze denerwo-wo-wo-wowania....



**Pat:** — Krzyki rozległy się z tej strony... Pewnie za tymi krzakami popełniono morderstwo... Trudno, musimy zobaczyć co tam się dzieje...

**Patachon:** — P... Pa... Paciuniu, czy nie mmmmoglibyśmy zaczekać, aż przyjdzie p...p... policja!.. Te kilka mmmminut przecie nie stanowi....



**Księżniczka:** — NA POMOC!!!... O, ludzie, co ja nieszczęsna teraz pocznę?!.. Padnę chyba ofiarą tego groźnego smoka!..

**Pat:** — Co to ma znaczyć?... Pierwszy raz widzę takiego potwora!..

**Patachon:** — A mmmmówiłem ci, Patachoniu, żebyśmy lepiej zaczekali na policję!..



**Księżniczka:** — Nareszcie!.. Słyszysz tętent kopyt końskich!.. Oto jedzie mój zbawca!.. Witaj, dzielny rycerzu!..

**Pat:** — To pewnie jakaś wariatka... Gada całkiem od rzeczy... Tu pewnie gdzieś w pobliżu mieści się szpital dla obłąkanych i ta facetka stamtąd uciekła...



**Księżniczka:** — Rycerzu, zabij tego smoka, a zostanę twoją żoną!.. Ojciec mój pięknie cię obdarzył!.. Dostaniesz dwie skrzynie złota!..

**Pat:** — Ładna historia!.. Drugi wariat uciekł!.. Co się tam dzieje w tym szpitalu, u licha?!.. Dozorca bramę zamknął, czy co?!..



**Księżniczka:** — Och, jaki on silny i dzielny!.. Jaki odważny!..

**Patachon:** — Phil... Odważny!.. Więcej ważny, niż odważny!.. Jabym też był odważny w tym żelaznym garniturku...

**Pat:** — Nic nie gadaj... Z wariatami lepiej nie zaczynać...



**Księżniczka:** — Dzięki ci, dzielny rycerzu!.. Oto jestem twoja na wieki!..

**Rycerz:** — Jestem szczęśliwy, piękna księżniczko, że cię mogę przycisnąć do mego płonącego serduszka... Ożenię się z tobą!..

**Pat:** — A czy nie mówiłem, że to wariat?

Mówiąc to wyciągnął z szuflady torebkę i otworzył ją.

Laura znów ujrzała brylantową kolie, paczkę dolarów i te same drobności.



**Rycerz:** — No, szlus!.. Teraz dawaj to piwo, bo mi się pić chce po tym śledziu, jak po becze soli!..

**Pat:** — Smok też zwariował!.. Patrz co się tu dzieje!.. Z paszczy wylazi mu jakiś pęta!..

**Patachon:** — Co to ma znaczyć?... — Może byśmy jednak lepiej stąd uciekli?..

Lecz to ją nawet nie ucieszyło... Przez ten rok wszystko się zmieniło. Matka umarła, a Henryk, którego tak kochała ożenił się z zamożną dziewczyną.



**Reżyser:** — No, panowie, teraz idziemy dalej!.. Ta scena wypadła znakomicie!.. Mam wrażenie, że nasz film będzie wspaniały!..

**Pat:** — Oszuści!.. Więc to były tylko zdjęcia filmowe, a ja myślałem... Nabrali nas... Ale odplacimy im się za to: — my na ten film do kina nie pójdziemy!..

Ona została zupełnie sama... Poco jej teraz były potrzebne pieniądze?

DOL